DZIEŃ BYDGOSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer liczy **16 str.** | Redakcja przyjmuje codziennie od godz. 10-12 w poł. Rękopisów Redakcja nie zwraca | Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza. Redakcja i Administracja: Mostowa 6, Tel. 22-18 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 205 102. Tel. Redakcji dzienny 22-18, nocny 16-80 | Cena numeru w Bydgoszczy i na prowincji gr 20

Rok III. Bydgoszcz, niedziela 15 maja 1932 **Nr. 111**

Kombatanci włoscy na Pomorzu

W dniu wczorajszym Toruń witał niezwykle serdecznie wycieczkę kombatantów włoskich. Delegacja włoskiego Związku Narodowego Ochotników Wojennych, która w czasie swej podróży po Polsce przybyła również na Pomorze, składa się z wybitnych działaczy współczesnej Italji. Na czele wycieczki stoi poseł **Eugenjusz Coselschi**, a w skład delegacji wchodzą senator **Antonio hr. Cippico**, senator **Józef hr. della Cherardesca**, **Bindo de Vecchi**, **Augusto Pescosolide**, **Lodovico Pellizzali**, **Luigi Corrado**, poseł **Adelchi Serena**, **Dr. Mario Baglia Bambergi**, **Vittorio Graziani** i **Adone Nosari**. Towarzyszy gościom redaktor „Pata" w Rzymie p. **Leonard Koczemski**.

PRZYJAZD DO TORUNIA.

Gród Kopernika witał gości — jak już wspomnieliśmy — niezwykle serdecznie, manifestując żywo swą sympatję i przyjaźń dla narodu włoskiego.

Plac przed Dworcem Toruń Przedmieście na długo już przed przybyciem gości zapełniły delegacje organizacyj ze sztandarami. Baon honorowy Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny ze sztandarem i orkiestrą, oddziały kolejowego P. W., Związku Strzeleckiego oraz liczne rzesze publiczności.

Na peronie, przybranym w zieleń i sztandary o barwach włoskich i polskich, oczekiwali przybycia gości przedstawiciele Zarządu Okręgu Pomorskiego Polskich Związków Obrońców Ojczyzny z prezesem Federacji płk. **dr. Siudowskim**, wiceprezesem mjr. **Grzanką**, posłem **Birkenmayerem**, kpt. **Schabem**, prezesem Zw. Legjonistów — na czele, dalej prezydent miasta **Bolt**, zastępca dowódcy garnizonu płk. **Wolikowski**, Komendant Placu ppłk. **Matzenauer**, prezesi i delegacje poszczególnych organizacyj i inni.

Punktualnie o godz. 13,20 zajechał na peron pociąg wiozący gości, którym towarzyszył z Warszawy poseł **Starzak**. Orkiestra odegrała hymn narodowy włoski.

FEDERACJA STOI NA STRAŻY POMORZA.

Gości powitał w serdecznych słowach w imieniu Legjonistów polskich prezes Zw. Legjonistów p. kpt. **Schab**. W imieniu Federacji powitał gości prezes Federacji p. **dr. Siudowski**, podkreślając, że Federacja stoi twardo na straży Pomorza. Przemówienie swoje zakończył p. prezes Siudowski okrzykiem „Niech żyje Italja, niech żyją kombatanci włoscy"!

Reprezentanci Federacji w serdecznych słowach podkreślali wspólne bohaterskie zmagania obu narodów o wolność ojczyzny.

W imieniu miasta Torunia witał gości prezydent **Bolt**, w imieniu garnizonu toruńskiego p. płk. **Wolikowski**.

Na przemówienia odpowiedział przewodniczący delegacji włoskiej poseł **Coselschi**, wyrażając radość z okazji pobytu delegacji w mieście, w którem urodził się znakomity uczony polski Mikołaj Kopernik. Ze szczególnem podziękowaniem zwrócił się p. poseł Coselschi do przedstawiciela armji p. płk. Wolikowskiego za serdeczne i miłe powitanie w imieniu garnizonu toruńskiego, podkreślając imponującą postawę wojska polskiego. P. poseł Coselschi zakończył swe przemówienie okrzykiem wzniesionym na cześć Polski i armji polskiej.

W PRASTARYCH MURACH GRODU KOPERNIKA.

Następnie wśród okrzyków „Niech żyją" goście przeszli przed frontem ustawionych oddziałów baonu honorowego Federacji P. Z. O. O., kolejowego P. W. Związku Strzeleckiego, itp., poczem wsiedli do samochodów i odjechali do gmachu Urzędu Wojewódzkiego, gdzie przyjęci zostali przez p. Wojewodę Pomorskiego **Kirtiklisa**.

Po wizycie u P. Wojewody Pomorskiego goście włoscy, w towarzystwie reprezentantów P. Z. O. O. i przedstawicieli władz, udali się na zwiedzenie zabytków i pamiątek miasta. Goście zwiedzili m. in. starożytny Ratusz, kościół św. Jana i Najśw. Marji Panny, następnie mury, okalające miasto. Duże wrażenie wywarła na uczestnikach wycieczki toruńska **Krzywa Wieża** która przetrwała już 7 wieków, a przypominająca słynną wieżę Campanilla w Pizie. Potężne wrażenie wywarło na gościach wnętrze kościoła Najśw. Panny Marji, gdzie dłużej zatrzymali się w kaplicy w której znajduje się sarkofag Anny księżniczki Szwedzkiej, siostry króla Zygmunta III. Niemniej potężne wrażenie wynieśli goście z kościoła św. Jana.

POMORZE JEST ZIEMIĄ CZYSTO POLSKĄ.

Po południu o godz. 15-tej goście udali się do prywatnych apartamentów p. wojewody **Kirtiklisa**, gdzie podejmowani byli przez p. Wojewodę śniadaniem. W śniadaniu, poza delegają włoską i towarzyszącymi jej przedstawicielami Federacji Polskich Zw. Obr. Oj., wzięli udział przedstawiciele władz z p. gen. Pasławskim, kuratorem dr. Pollakiem, starostą Łąckim i prezydentem Boltem — na czele.

W czasie śniadania p. Wojewoda Pomorski **Kirtiklis** powitał gości następującem przemówieniem:

„Jako Wojewoda Pomorski mam zaszczyt gościć ludzi z dalekiej Italji tych ludzi, którzy podźwignęli własną ojczyznę z upadku w okresie trudnym jej życia.

Przyjechaliście tutaj, aby rewizytować naszych legjonistów, t. j. tych ludzi, którzy również podźwignęli własną ojczyznę z upadku i ciemięstwa. Nie chcę oceniać tych faktów, bo to zresztą było zrobione w Warszawie. Jestem Wojewodą Pomorskim i jestem przeświadczony, **iż Pomorze daje świadectwo, że jest ziemią czysto polską, że morze dla państwa polskiego jest konieczne**, co zresztą Wy lepiej możecie ocenić, albowiem wartość morza dla Państwa doskonale znacie.

Przejedziecie przez ziemię pomorską **zobaczycie cud wysiłku mojego pokolenia — Gdynię, zobaczycie to wszystko, cośmy na ziemi pomorskiej zrobili i chodzi mi o to, byście te Wasze wrażenia powieźli do Włoch, byście Waszym współziomkom opowiedzieli, coście tu zobaczyli, opowiedzieli o polskości tej ziemi.**

Z tem życzeniem wnoszę kielich — piękna Wasza Ojczyzna niech żyje"!

Na przemówienie p. Wojewody Pomorskiego odpowiedział przewodniczący kombatantów włoskich poseł **Eugenjusz Coselschi** toastując na cześć Polski.

W DALSZĄ DROGĘ DO GDYNI.

Po południu o godz. 17 goście włosy udali się samochodami w kierunku Gdyni przez Fordon, Koronowo, Tucholę, Chojnice, Kościerzynę i Kartuzy.

Wycieczce towarzyszy poseł **Starzak**, oraz z Torunia przedstawiciele Federacji P. Z. O. O., u której delegacja włoska jest w gościnie, poseł **Birkenmayer**, Redaktor Naczelny „Dnia Pomorskiego" oraz specjalny sprawozdawca naszego pisma.

Nawet Niemcy potępiają działalność hr. Graviny

Nie Polska, a bojówki hitlerowskie przyczyną naprężonych stosunków w Gdańsku

Lipsk — 14. 5. (PAT). Cała niemal **prasa saska zajęła w stosunku do kłamliwych insynuacji „Daily Expres"** stanowisko wyczekujące. Wczoraj jeszcze sprawa omawiana jest bardzo wyczerpująco na łamach wszystkich dzienników republikańskich. M. in. jeden z organów socjal-demokratycznych niezwykle **ostro piętnuje tolerancyjne stanowisko władz gdańskich w stosunku do agresywnego wybryku narodowych socjalistów, dążących do zakłócenia stosunków politycznych pomiędzy Gdańskiem a Polską.** Ma się wrażenie, jak gdyby **senat gdański był głównym inspiratorem wszystkich wystąpień, wprowadzanych w czyn przez uzbrojone bandy hitlerowskie.**

Nie Polska — pisze dosłownie dziennik, — lecz właśnie **bojówki hitlerowskie są bezpośrednimi sprawcami naprężonej sytuacji politycznej w stosunkach polsko-gdańskich.**

Paszkwil angielskich korespondentów wyszedł nie z innego źródła, jak tylko z obozu hackenkreuzlerowskiego. **Działalność Graviny**, popierającego całkiem otwarcie hitlerowców jest aż **nazbyt rażąca**, by przejść nad nią do porządku dziennego. **Gruntowna rewizja jest tu bezwzględną koniecznością.** Rząd Rzeszy winien uczynić wszystko, by **Gdańsk uwolnić od zarazy narodowo-socjalistycznej**, gdyż oni **właśnie stanowią istotne niebezpieczeństwo** nie tylko dla Niemiec, ale przedewszystkiem dla suwerenności państwowej samego Gdańska.

Każdy, kto się dobrze orjentuje w sprawach wewnętrznej polityki, musi być świadom, że hitlerowcy zbyt ściśle związani są z Gdańskiem i że w obecnej chwili Wolne Miasto jest centralnym ośrodkiem wysoce niebezpiecznych igrań i przygotowań wojennych.

Trudności finansowe Państwa

Polska zwalczyć musi ofiarnością swych urzędników

Warszawa, 14. 5. (Tel. wł.) Wczoraj odbyła się w Prezydjum Rady Ministrów, pod przewodnictwem premjera Prystora, **konferencja** w której wzięli udział: — ministrowie **Zawadzki, Pieracki, Jan Piłsudski, Zarzycki, Jędrzejewicz i Ludkiewicz**, marszałek Sejmu **Świtalski**, marszałek Senatu **Raczkiewicz**, prezes Najw. Izby Kontroli Państwa **Krzemieński**, prezes **Sławek**, gen. **Fabrycy**, gen. **Sławoj-Składowski**, wiceministrowie **Beck, Kozłowski, Starzyński, Karwacki, Kożuchowski, Doleżal**, wicemarsz. Sejmu Car i inni.

Wiceminister Starzyński referował **sutuację budżetową.** Ponieważ stan wpływów będzie mniejszy od przewidywań budżetowych, referent wskazał na środki zaradcze, które należy zastosować. Wnioski te zdążają aby przez zastosowanie wszelkich możliwych środków doprowadzić **do dalszych kompresji budżetowych**, w wydatkach rzeczowych o **100 miljonów zł.** i w wydatkach personalnych o drugie **100 miljonów zł.**

Z referatu wynika, że należy się liczyć **z dalszą nieznaczną zniżką uposażeń urzędników państwowych**, tylko zamieszkałych na prowincji. **Redukcja uposażeń objęłaby i zawodowych wojskowych.**

Jak się dowiaduje nasz korespondent **obniżka ta wyniesie prawdopodobnie dla urzędników 10%, a dla wojskowych 8%.** Obniżka pensji ma być wprowadzona od 1. VI. r. b.

Polska zaproszona na konferencję lozańską

Mała ententa i Polska występować będą solidarnie

Londyn, 14. 5. (tel. wł.). Rząd angielski wystosował w imieniu własnem oraz Belgji, Francji, Włoch Japonji i Niemiec zaproszenie dla **Rządu polskiego do wzięcia udziału w konferencji lozańskiej**, która odbędzie się 16 czerwca rb.

Białogród — 14. 5. (PAT) Czeski minister spraw zagr. **Benesz przybył wczoraj rano do Białogrodu**, gdzie powitał go jugosłowiański minister spraw zagr. Marinkovicz i rumuński minister spraw zagr. Ghica oraz liczni przedstawiciele prasy. Pierwsza konferencja ministrów zagr. **małej ententy odbyła** się wczoraj

Białogród — 14. 5. (PAT). Prezes rady ministrów i **minister spraw zagr. Marinkovicz złożył wobec przedstawicieli prasy** oświadczenie **w sprawie progrmau i konferencji państw małej ententy.** Premjer podkreślił, że trzej ministrowie **rozważą sprawę rozbrojenia**, która była już przedmiotem ich szczegółowych stadjów — przed zebraniem się konferencji w Genewie. Od tego czasu jednak wyłoniły się nowe czynniki tego zagadnienia, wobec czego staje się potrzebnem wspólne rozważenie całokształtu tego problemu. Jest rzeczą oczywistą, że zasadnicze wytyczne stanowisk państw małej ententy w tej sprawie nie ulegną zmianie. Drugą sprawą, figurującą na porządku dziennym jest **konferencja lozańska, która ma rozważać problem odszkodowań. Wobec tego, że** konferencja ta **odbędzie się** prawdopodobnie w czerwcu, niezbędnem jest dokonanie wymiany poglądów w celu ich uzgodnienia, **gdyż** trzej ministrowie pragną tak samo, jak w stosunku do innych spraw zająć i w tej sprawie stanowisko, jeżeli nie całkowicie identyczne, to przynajmniej sharmonizowane, skoro każde z państw jest odrębnie zainteresowane w zagadnieniach, związanych z konferencją lozańską. Trzecią sprawą jest **zagadnienie współpracy gospodarczej** państw naddunajskich, które było już przedmiotem rozważań małej ententy w połowie lutego i początku marca w Genewie. Zagadnienie to ulegnie zmianie i dlatego trzej ministrowie winni je rozważyć ponownie, tembardziej że chodzi tu o **punkt wyjścia w kierunku bardziej ogólnej organizacji gospodarczej Europy.**

Rewelacje min. Groenera

Awangarda hitleryzmu w Gdańsku

Rozprawy, toczące się obecnie w Reichstagu, wydobyły na światło dzienne momenty niezwykle znamienne. Hitlerowcy usiłowali początkowo kokietować kanclerza Brueninga ze względu na sytuację w Prusiech, gdzie mają nadzieję dojść do władzy przy poparciu centrum katolickiego. Poniósł ich jednak temperament, gdy przyszło do uzasadnienia interpelacji o rozwiązaniu oddziałów szturmowych. Poseł Goehring, który w imieniu hitlerowców uzasadniał tę interpelację, sławił zasługi narodowych socjalistów, którzy rozwijają swą „dobroczynną" **działalność poza granicami Rzeszy i potrafili opanować Gdańsk i Kłajpedę.** Demokratów natomiast nazwał wprost „zdrajcami" i wystąpił z bardzo ostremi zarzutami przeciwko ministrowi spraw wewnętrznych i Reichswehry gen. Groenerowi.

Gen. Groener nie pozostał dłużny w odpowiedzi. Wśród powszechnego naprężenia Izby, uprzedzając, że powstanie stąd szkoda dla interesów Niemiec, **gen. Groener odczytał tajny rozkaz hitlerowski do oddziałów szturmowych, zawierający plan napadu na pogranicze polskie** Według tego planu, hitlerowcy mieliby **sprowokować kroki zaczepne przeciw Polsce,** pozostawiając jednak rozprawienie się z nią wojsku regularnemu, skoncentrować się natomiast w Berlinie dla obalenia „systemu".

Pomijając znaczenie tego tajnego rozkazu dla stosunków wewnętrznych Rzeszy, stwierdzić należy, że jest on **jaskrawym dowodem niebezpieczeństwa, jakiem grozi pokojowi świata dalsze istnienie hitlerowskch oddziałów szturmowych w Gdańsku.** Sami hitlerowcy cynicznie przechwalają się, że **opanowali Gdańsk.** Potwierdzenie tego faktu mamy bardzo dobitne: — senat gdański zawiesił na przeciąg 3-ch miesięcy organ socjalistów gdańskich „Danziger Volksstimme" za artykuły, demaskujące panoszenie się hitlerowców w Gdańsku i wykazujące faktyczną bezsilność senatu wobec tych band, niebezpiecznych zarówno dla pokoju zewnętrznego, jak i wewnętrznego.

Jasną jest rzeczą, że **zaostrzenie stosunków pomiędzy Polską i Gdańskiem nastąpiło bynajmniej nie z winy Polski.** Natomiast widoczne jest, że właśnie dziś bliżsi jesteśmy jasnej oceny realnej sytuacji w Gdańsku, aniżeli byliśmy dawniej. Coraz jaśniejszą np. staje się rola p. Graviny, Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w W. M. Gdańsku. P. Gravina najwidoczniej stał się poprostu narzędziem w ręku intrygantów hitlerowskich, którzy skorzystali z sympatji, jakie ma Wysoki Komisarz Ligi Narodów do hitleryzmu. Okazuje się bowiem, że, pomimo wszelkich zaprzeczeń, nie kto inny tylko p. Gravina był źródłem alarmów, które wstrząsnęły chwilowo Europą o rzekome zamierzonem przez Polskę „zajęciu Gdańska" w dniu 1-go maja.

Wprawdzie p. Gravina nie był może bezpośrednim inspiratorem wiadomości, puszczonych w świat przez korespondenta „Daily Express'u". Ale organ socjalistów gdańskich „Danz. Volksstimme" podał treść raportu p. Graviny, złożonego do Sekretarjatu Ligi Narodów, w którym wskazuje on na rzekome niebezpieczeństwo „agresji militarnej ze strony . . . polskiej przeciwko Gdańskowi". Naciskany obecnie przez korespondentów prasy zagranicznej w Genewie, p. Gravina nie dał kategorycznej odpowiedzi. Jedynie przez sekretarza swego kazał oznajmić, że nie ma nic do dodania do swego poprzedniego oświadczenia, złożonego w Gdańsku.

Zachowanie się p. Graviny bynajmniej nie rozprasza więc tych mroków, jakie ostatnio zgęściły się dokoła jego osoby. I dlatego, jakkolwiek opinja polska przyjmuje z zadowoleniem wiadomości, jakie świeżo nadeszły z Genewy, gdzie dr. Ziehm, prezydent senatu gdańskiego, poniósł trzykrotną porażkę przy rozpatrywaniu nieskończonych „sporów" gdańskich przeciw Polsce, — to jednak **pomyślne dla Polski załatwienie paru spraw bieżących nie jest bynajmniej zażegnaniem głównego niebezpieczeństwa dla pokoju Polski i Europy, jakiem jest „opanowanie" Gdańska przez bandy hitlerowców.**

Liga Narodów ma obecnie stwierdzone ponad wszelką wątpliwość fakty:

1) opanowanie W. M. Gdańska przez **oddziały szturmowe hitlerowców,** co stwierdził w imieniu swej partji pos. Goehringe z trybuny Reichstagu w dniu 10-go maja b. r.,

2) **przygotowanie przez oddziały szturmowe zatargu pogranicznego z Polską,** co stwierdził w tymże dniu 10-go maja z tejże trybuny Reichstagu gen. Groener, min. spraw wewnętrznych i Reichswehry,

3) stanowisko p. Graviny, który nietylko tolerował opanowanie Gdańska przez hitlerowców, ale je nawet „usprawiedliwiał", kompromitując urząd Wysokiego Komisarza i wypaczając istotne jego zadania, a nawet się im przeciwstawiając.

Polska i wszyscy, którzy pragną pokoju, mają prawo wymagać, by z zestawienia tych faktów — Liga Narodów, powołana do czuwania nad pokojem Europy i świata, potrafiła wysnuć należyte konsekwencje.

Włoscy ochotnicy wojenni w Belwederze



Delegacja Włoskiego Związku Ochotników Wojennych została przyjęta przez p. Marszałka Piłsudskiego. Delegacji towarzyszył ambasador włoski w Warszawie p. Vanuteli Rey i przedstawiciele Związku Legjonistów z prezesem Sławkiem gen. Galicą i posłem Starzakiem na czele. Na ilustracji naszej widzimy siedzących obok p. Marszałka Piłsudskiego: 1) przewodniczącego wycieczki posła Coselschiego 2) ambasadora włoskiego p. Vanutelli Rey i 3) prezesa płk. Sławka.

Komitet złota w Genewie

Amerykańskie pomysły poderwały zaufanie do dolara

W Genewie zakończyły się długotrwałe obrady Komitetu Złota, w którym zasiada m. in. b. wiceprezes Banku Polskiego, dr. Feliks Młynarski. Obrady Komitetu Złota zakończono przyjęciem sprawozdania o fluktuacjach siły nabywczej złota. Sprawozdanie to, stanowiące owoc dwuletniej pracy, a spisane na 120-tu stronach pisma maszynowego, podpisali wszyscy członkowie Komitetu Złota, co stało się wbrew spodziewaniom, gdyż w styczniu r. b. wśród ekonomistów zarysował się rozłam i można było spodziewać się, że nie wszyscy członkowie Komitetu Złota zgodzą się na podpisanie sprawozdania.

Zgromadzeni w Genewie najwybitniejsi ekonomiści świata, biorący udział w obradach Komitetu Złota, poświęcili w rozmowach prywatnych wiele czasu omawianiu sytuacji finansowej i walutowej Stanów Zjednoczonych A. P. Na tle rozpowszechnianych w ostatnich czasach przez prasę światową wiadomości o tendencjach inflacyjnych w St. Zjednoczonych, zastanawiano się nad sytuacją budżetową tego państwa, przyczem podnoszone są wątpliwości, czy miarodajne czynniki amerykańskie zdecydują się ostatecznie wejść na drogę inflacji.

Zdaniem członków Komitetu Złota, pomysły inflacyjne w Stanach Zjednoczonych przestałyby być aktualne, gdyby rząd Stanów zdołał przywrócić w tym kraju równowagę budżetową. Szereg ostatnich poczynań w Stanach Zjednoczonych zdaje się wskazywać na to, że rząd amerykański znajduje się na drodze, wiodącej do tego celu, o ile szereg wypadków natury wewnętrznej w tym kraju (jak wybory nowego prezydenta, możliwość zmian w wewnętrznej polityce i t. p.) — nie staną temu na przeszkodzie. W każdym razie w kołach zgromadzonych w Genewie ekonomistów podkreślają, że przejawiające się w ostatnich czasach tendencje eksperymentowania z dolarem przyczyniły się **do poderwania zaufania do tej waluty.**

Zbyt kosztowna Liga Narodów

Anglja domaga się redukcji jej budżetu

W Genewie opublikowano tekst angielskiego memorandum w sprawie wygórowanych wydatków Ligi Narodów. Rząd angielski zwraca uwagę, **że w ciągu 14 lat istnienia Ligi wydatki roczne stale wzrastają,** w szczególnie rażącym stopniu zaś w ostatnich latach. Wzrastają wydatki nietylko Ligi, ale i Międzynarodowego Biura Pracy, Trybunału w Hadze i wszystkich podległych instytucyj Ligi. Wielka Brytanja składa memorandum dlatego, iż pragnie wskazać na **konieczność ograniczenia budżetu Ligi** Narodów i zamierza spowodować Radę do przedłożenia zgromadzeniu wrześniowemu konkretnych wniosków w tej sprawie. Rząd angielski wyraża przekonanie, że inne państwa poprą jego inicjatywę.

Memorandum angielskie wywołało popłoch wśród urzędników Ligi.

Należy zaznaczyć, że w okresie, kiedy wszystkie państwa obniżają pensje swoich urzędników, **Liga Narodów je podwyższa.** W roku 1924 budżet Ligi wynosił 20 miljonów franków szwajcarskich na rok 1932, zaś preliminarz budżetowy przewiduje 33.5 miljn. fr. szwajc. Że pensje urzędników Ligi są wygórowane, świadczy fakt, iż sekretarz generalny Ligi Drummond pobiera 180.000 fr. szw.

„Amerykański dziki zachód" w Gdańsku

Dosadna krytyka „trzeciego królestwa"

Znany publicysta Hellmut v. Gerlach, nawiązując do alarmujących artykułów w prasie angielskiej o Gdańsku, na łamach dortmundzkiego „General-Anzeigera" rozpatruje stosunki, jakie obecnie panują w Gdańsku.

Na wstępie Gerlach stwierdza, że nie mają sensu pogróżki niemiecki, iż Niemcy czynnie wystąpiliby przeciwko Polsce, gdyby Polska wystąpiła przeciw Gdańskowi. Niemcy nie powinny zapominać o tem, **że Gdańsk nie należy do nich, a o losie jego może decydować** tylko Liga Narodów.

„Stosunki, jakie panują obecnie w Gdańsku, przypominają amerykański **„dziki zachód".** Sroży się teror hitlerowców, a ofiarą jego padają socjaliści, żydzi i Polacy. **Policja, będąca pod wpływem hitlerowców, nie daje żadnego zabezpieczenia.** Komisarz Ligi Narodów Gravina **sympatyzuje z hitlerowcami. Dotychczas nie uczynił nic, aby zapobiec szerzącemu się terorowi, nie jest on odpowiednim człowiekiem do tego.** Czas najwyższy już, by Liga Narodów „na tak delikatne stanowisko" wysłała kogoś innego. Należałoby również — pisze Gerlach — rozpatrzyć projekt **zaprowadzenia międzynarodowej policji w Gdańsku, ponieważ** obecna policja gdańska ma **więcej interesu w tem, by zaprowadzić w Gdańsku „trzecie królestwo",** aniżeli dbać o ład i porządek".

W trosce o ofiarną pracę dla Państwa

Na marginesie Listu Pasterskiego Prymasa Polski

Listy pasterskie J. Em. Ks. Prymasa D-ra Hlonda — pisze w jednym z dzienników ks. dr. Mirek — mają to do siebie, że choć wzlatują w górę jak orły, nie pozostają w krainie teoryj i ideałów, ale w przedziwny sposób „łączą wieczność z teraźniejszością". W przedziwny sposób, gdyż są jakby balsamem na krwawiące rany polskiej duszy, odświeżającym zdrojem dla cnót publicznych, kamieniem probierczym dla t. zw. nowoczesnych ideałów i metod życia zbiorowego. Kiedy enuncjacje różnych działaczów naszych bywają nieraz tak roznamiętnione, że możnaby o nich powiedzieć słowami Mickiewicza: „Utraciwszy rozum w mękach długich, plwają na siebie i żrą jedni drugich" — słowa Prymasa Polski łagodzą spory, oświetlając je blaskiem prawd wiecznych, wobec których topnieje powłoka zepsucia i na powierzchnię wydobywa się **szlachetna i rycerska** dusza polska.

Po głębokiem omówieniu listu pasterskiego **Ks. Prymasa Hlonda ks. dr. Mirek** kończy artykuł swój temi słowy: „**Posłuch i poszanowanie dla praw państwowych** sprawiedliwych, a walka z prawami i rozporządzeniami niesprawiedliwemi — głosi ks. Prymas. U nas zaś dotąd głoszono posłuch i poszanowanie „dla konstytucji" lub dla podejrzanej ideologji partyjnej. — Nie rzeczywista potrzeba państwa, nie wymogi dobra ogólnego, nie prawa Boże i posłannictwo Kościoła, były brane za sprawdzian praw sprawiedliwych — ale wytargowany partyjnie tekst „paragrafu konstytucyjnego". — Zbudowano na tem nawet specjalną „etykę" państwową, wedle której osądzono, kto „łamie" **prawo, a kto je zachowuje.** Choroba ta sięga głębiej, niż możnaby **przypuszczać,** tem więcej, że podsyca ją niezdrowa filozofja.

Trzecim nakazem chrześcijańskiej etyki państwowej, a zarazem warunkiem zdrowej psyche państwowej — jest wedle słów ks. Prymasa, **ofiarna praca dla państwa.** Obowiązek **ten wynika** nietylko z dobrze zrozumianej **miłości własnej** — zachowanie bytu państwa jako narzędzia do własnego udoskonalenia — ale i ze sprawiedliwości. „Państwo, służąc obywatelom i ich wspólnemu dobru, ma z natury rzeczy prawo do tych świadczeń z ich strony, które potrzebne są dla jego życia i należytego spełniania zadań. Katolik będzie i pod tym względem **przykładem ducha obywatelskiego,** a nawet **wzorem poświęcenia się dla celów państwowych,** zwłaszcza w chwilach, gdy bezpieczeństwo ojczyzny i **szczególne** jej **potrzeby będą wymagały niezwykłych danin i ofiar".**

Jakże wobec tego nakazu wyglądają owe rozmaite „obozy", — przeważnie nie ludzkie i ludożercze, które żadnej pracy kulturalnej państwu nie dając, żadnego ducha obywatelskiego do skarbu państwa nie wnosząc, **czyhają tylko na żer?** Nie wystarczy — jak pisał jeden ze zmarłych publicystów naszych — **„wyć frazesy o Polsce",** a pod ich nęcącą mocą ukrywać nędzę myśli. Zdrowa psyche państwowa wymaga od obywateli **kultury duszy, pracy i jeszcze raz pracy.**

Barbarzyńskie prześladowania Polaków w Prusach

O czem zawsze pamiętać będziemy

Polakożercza „Königberger Allgemeine Zeitung" w numerze z 11 maja br. **napadła na nasze pismo** za zamieszczony przez nas artykuł o martyrologji **naszych rodaków w Mikołajkach,** zwłaszcza zaś o prześladowaniu polskiego kapłana ks. Spingra i wyczynach tamtejszego landrata.

Na obłudne wyrzekania odpowiadamy: **„Dzien Pomorski" nie kłamie, lecz piętnuje zbrodnie niemieckie,** które są prawdziwe i rzeczywiste. Kto się „chwieje" w wierności dla państwa Polskiego tego chętnie darujemy Niemcom i **nadal piętnować będziemy** wszystkie oburzające gwałty nad mniejszością polską na terenach, które pozostały we władaniu niemieckiem.

Czyż mamy je **przypominać i kolejno wymieniać?**

Czyż nie są aż **nadto dobrze znane?**

Weźmy dla przykładu znane zajście w Jedwabnie?

JAK TO BYŁO W JEDWABNIE?

Wiadomo, że napad w Jedwabnie na przedstawicieli organizacyj polskich zorganizował niejaki **Otto.** Za narzędzie użył on szefa **bandy złodziejskiej,** grasującej dotychczas bezkarnie w okolicy, niejakiego Sawitzkiego, zresztą członka „oddziału szturmowego" partji hitlerowskiej. Za rozbicie czaszki szoferowi Zalewskiemu otrzymali opryszki po **RM. 200 na głowę, obietnice zupełnej bezkarności** i przymknięcie oczu policji na sprawki złodziejskie.

Otto mógł udzielić takich obietnic, jest bowiem **członkiem sejmiku niborskiego i wybranym zastępcą landrata,** a jednocześnie właścicielem dóbr rycerskich, **bytym oficerem,** prezesem banku w Jedwabnie i **PRZYWÓDCĄ HITLEROWCÓW W POWIECIE.** Był on zatem dostatecznie poważnym gwarantem bezkarności dla swych najmitów.

Istotnie przez miesiąc cały chodzili oni bezkarnie, ba, pławili się w chwale. Prasa niemiecka **wynosiła pod niebiosy ich czyn patrjotyczny.**

KOMEDJA ŚLEDZTWA.

Gdy władze pruskie przeprowadziły **komedję śledztwa,** a dla pokazania zagranicy „bezstronnej sprawiedliwości", prokurator Breg z Olsztyna kazał aresztować dwóch bandytów, którym zapewne groziłaby minimalna kara „pro forma".

Towarzysze aresztowanych widzieli w zarządzeniach prokuratora przedewszystkiem **złamanie umowy,** niedotrzymanie zagwarantowanej przecież bezkarności. To też **zaatakowali hotel, gdzie zamieszkał prokurator** tak gwałtownie że prokurator **musiał uciekać wraz z swymi asystentami na strych,** i dopiero po walce żandarmów z bandytami na pałki gumowe i kije został uwolniony.

Ostatnie zajścia w Jedwabnie każą nam podziwiać odwagę i poświęcenie **działaczy polskich** i tych wszystkich, którzy się jawnie do polskości przyznają. Jeśli prokuratora **pruskiego i komendanta policji mogły tam spotkać takie przygody, cóż dopiero mówić o bezbronnych Polakach,** którym władze olsztyńskie **stanowczo odmówiły wydania pozwolenia na broń.**

Wiemy wszyscy jak skandalicznie zakończył się w dniu 6 lutego br. proces o zajścia w Jedwabnie. **3 OSKARŻONYCH ZOSTAŁO UWOLNIONYCH, Rząd niemiecki zwrócił 36 oskarżonym koszta** a zaledwie kilku bandytów poniosło lekką karę więzienia.

DĘBOWIEC I MIKOŁAJKI.

Przypomnijmy jeszcze terroryzowanie ludności polskiej **w Dębowcu!** Wszak to tam gospodarz Brosz, u którego wynajęto lokal na szkołę, zerwał kontrakt pod wpływem namowy ze strony niemieckiego nauczyciela. **Wskutek obawy o swe życie Brosz wycofał się zupełnie z polskiej akcji szkolnej.**

Bogumiłowi **Późnemu,** który padł swego czasu ofiarą zajść w Dębowcu, organizacje niemieckie **groziły wysadzeniem chaty w powietrze.** Pod wpływem aktów terrorystycznych ludność polska obawia się przyjmować od **listonoszów dzienniki polskie.** W akcji przeciwpolskiej wyróżniają się listonosze i sołtysi. **Listonosze denuncjują nazwiska prenumeratorów czasopism i dzienników polskich.**

Czyż mamy przypominać zeszłoroczne okrucieństwa w **Mikołajkach i Osławie Dąbrowcu?**

Czy mamy przypominać owe nieludzkie hasło, że **„należy mordować dzieci polskie w kołyskach"** i wszystkie obelgi miotane przeciw polskim nauczycielom?

A świeża jeszcze, trawą nie porosła **mogiła młodego polskiego nauczyciela Lenza,** zmarłego tragiczną, niewyjaśnioną, tajemniczą śmiercią? Cała **martyrologja ludu polskiego poza granicznym kordonem,** woła o sprawiedliwość.

Niemcy są zawsze tacy sami i „nic krzyżackiego gadu nie ugłaszcze".

Znamy zbyt dobrze Niemców i ich prawdziwe oblicze. Zawsze też przytaczamy fakty i mało nas wzrusza, czy podoba się to „Königsberger Allg. Zeitung" i pokrewnym jej pismom.

Zbliżenie kulturalne Japonji i Polski



Z inicjatywy znanego entuzjasty Chopina i mecenasa muzyki europejskiej w Japonji Markiza Yokugawy, Towarzystwo Japońsko-Polskie w Tokio ufundowało nagrodę w wysokości 1,500 zł., pragnąc w ten sposób zamanifestować żywe zainteresowanie się kulturą polską, a w szczególności konkursem Chopinowskim. Na zdjęciu widzimy Markiza Jorisada Jokugawe wielkiego przyjaciela Polski i czynnego członka Towarzystwa Japońsko-Polskiego w Tokio.

Polska i Rumunja

Z powodu święta narodowego Rumunji, Pan Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki przesłał na ręce króla Karola II depeszę treści następującej:

„Proszę Waszą Królewską Mość, by zechciała przyjąć gorące życzenia moje oraz narodu polskiego, osobistego szczęścia Waszej Królewskiej Mości, oraz pomyślności dla Rumunji, naszej przyjaciółki i sojuszniczki."

(—) Ignacy Mościcki.

W odpowiedzi król Karol przesłał na ręce Pana Prezydenta Mościckiego następującą depeszę:

„Bardzo wzruszony życzeniami Waszej Ekscelencji oraz Polski dla mnie i dla mego kraju, jak i wyrazami uczuć przyjacielskich, proszę Waszą Ekscelencję o przyjęcie mojego najszczerszego podziękowania."

(—) Karol.

Polska nad grobem swego Przyjaciela

W pośmiertnym hołdzie śp. prezydentowi Doumer'owi

Przed mikrofonem Polskiego Radja p. wicepremjer Zawadzki wygłoił następujace przemówienie, poświęcone pamięci prezydenta Doumer'a w dniu jego pogrzebu.

„Przed kilku godzinami spoczęły w ziemi ojczystej zwłoki Pawła Doumer'a prezydenta republiki francuskiej.

Mało jest w historji postaci, **których zgon wzbudziłby żal tak prawdziwy** i tak szeroko przekraczający granice ziemi ojczystej.

Był on bowiem jedną z **najpiękniejszych postaci świata współczesnego, wzorem patrjotyzmu** nietylko dla własnych rodaków, obywatelem, który **oddał ojczyźnie wszystko, co tylko człowiek oddać jej może.**

Nic jego ofiarności i zapału zachwiać nie zdołało. Nawet najstraszniejsze ciosy. Czterech synów jego walczyło w obronie Francji i wszyscy czterej ponieśli śmierć bohaterską. Nawet ten **poczwórny cios nie złamał Pawła Doumer'a** i nie osłabił ducha 60-letniego już wówczas starca, zahartowanego w pracy i umiłowaniu ojczyzny.

A gdy wreszcie naród wyniósł go do godności najwyższej, która ukoronować miała to życie, całe poświęcone Ojczyźnie, los tragiczny zechciał, aby on sam również padł na posterunku.

„Est-ce possible." — wyrwał się z ust jego ostatni bolesny szept.

Cała Francja, cały świat, a z nimi Polska — powtórzyły te słowa: — Czyż to możliwe? Czy możliwe, aby zgasł ten człowiek tak wielki, a zarazem tak prosty.

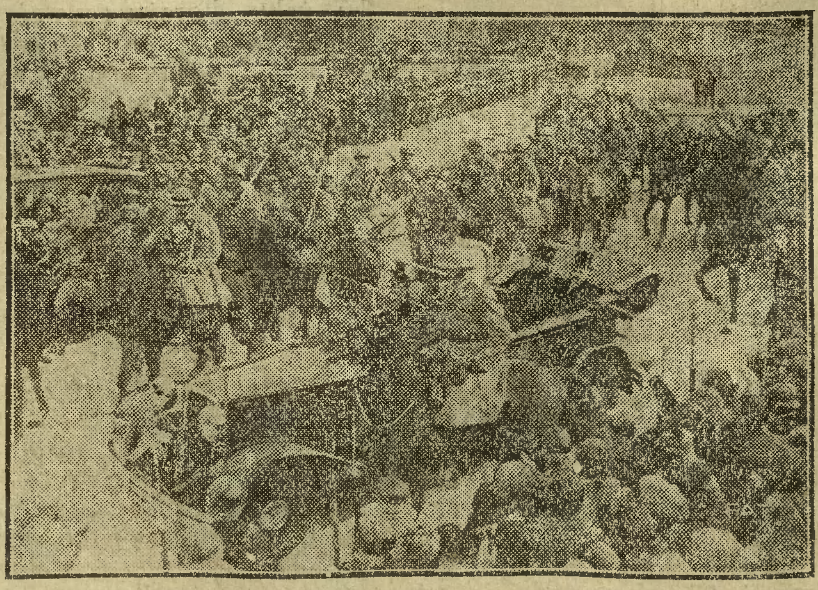
Skończył się jego trud obowiązku wobec państwa i społeczeństwa.

Żegna go dziś cały świat, żegna go i Polska, szczególnie bierze udział w żałobie Francji.

Pamiętamy, że zmarły prezydent rozpoczął swe życie publiczne jako najbliższy współpracownik Floquet'a, którego słowa: **„Niech żyje Polska",** rzucone w najcięższej dla nas chwili, głośnem echem odbiły się w naszych sercach. Pamiętamy również, że w latach wojny oddał Paweł Doumer wielkie usługi idei Niepodległości Polski przy **tworzeniu polskich organizacyj wojskowych we Francji.**

Żegnamy wraz z Francją wielkiego męża stanu i wielkiego patrjotę.

Po wyborze prezydenta republiki francuskiej



Na zdjęciu naszem widzimy nowoobranego prezydenta republiki francuskiej p. A. Lebrun opuszczającego w chwilę po głosowaniu Pałac Wersalski i udającego się pod eskortą wojskową w towarzystwie premjera Tardieu do Pałacu Elizejskiego.

Za rozruchy w Ożegowie

Katowice, 13. 5. (PAT). Wczoraj przed sądem okręgowym w Królewskiej Hucie toczyła się **rozprawa przeciwko 34 oskarżonym o podżeganie i udział w rozruchach przed urzędem gminnym w Ożegowie** w dn. 7 marca b. r. **Z 34 oskarżonych na rozprawę** stawiło się 30. Po przeprowadzeniu rozprawy **sąd skazał 17 oskarżonych na więzienie od 1 do 8 miesięcy, resztę** uwolnił od winy.

Majowe zwyczaje na Kaszubach

Obrządki ludowe w dawnych czasach

W ostrym klimacie staropolskich Kaszub dopiero po świętach Zmartwychwstania przychodzi wiosua. I odtąd wieśniacy trwają codziennie w pracy na roli. W tym też okresie na ziomi kaszubskiej świętowane są stare zwyczaje ludowe, zwłaszcza w porze majowej do Zielonych Świąt.

Te obrządki ludowe poczynały się w dawnych czasach od przepędzenia złych duchów, które pono przeszkadzają przyjściu wiosny. — Gromadzili się tedy wieśniacy „uzbrojeni" w długie baty i przechodzili wieś, trzaskając niemi. Na drzwiach domów i chlewów kreślą znaki krzyża, ażeby złe duchy nie weszły do domów i szkody nie przynosiły ludziom, ani bydłu. Jest taka noc, w której duchy i demony oraz czarownice swoje nieszczęścia i szkody szczególnie przenoszą, wodząc się wszędzie z nieszczęściami. Każda okolica ma swój pagórek, na którem złe duchy się gromadzą i orgje swoje wyprawiają. Często też takiemi miejscami zbiorowisk złych duchów są stare ruiny zamku albo wysoko sterczące wieże, np. w Gostomi w pow. kartuskim, albo pagórek pomiędzy Szwarcenowem i Wielką Wsią w powiecie morskim. Lecz lud nie boi się tych złych duchów, ma przeciw nim swoje środki i Matka Boska chroni swoich wiernych przed niemi i przed djabłem.

Maj jest miesiącem Marji. Wierni, oddani Marji, ozdabiają Jej ołtarze kwieciem wiosennem, niezapominajkami, fiołkami, liljami itd.; codziennie chodzą na nabożeństwa majowe do kościoła i ku chwale Matki Boskiej, śpiewając:

„Chwalcie, łąki umajone,
Góry, doliny zielone,
Chwalcie, cieniste gaiki,
Źródła i kręte strumyki."

TO

W maju kończą się prace na roli. Już rozpoczyna się letnie kiełkowanie siewu. Atoli wszystkie starania wieśniaka są daremne, jeżeli Bóg łanów nie pobłogosławi i deszczu, słońca i wiatrów w odpowiedniej porze nie ześle. Dlatego wieśniak wznosi swoje prośby ku Bogu o urodzaj.

Na trzy dni przed Wniebowstąpieniem wędrują procesje przez zielone pola do przydrożnych krzyży. Kapłani i lud wyśpiewują litanje i modlą się o błogosławieństwo dla siewów, które stanowią codzienny kawałek chleba rolnika.

PIEŚŃ WIOSNY.

W święto Wniebowstąpenia po południu młode dziewczęta i chłopcy urządzają wycieczki. Ręka w rękę wędrują przez zieleniejące się pola i kwitnące łąki i śpiewają pieśń wiosny:

„Zielona łączka, modry kwiat,
Wędrujże, dziewczę ze mną w świat.
Jakże mam z tobą wędrować,
Będą się ludzie dziwować.
A niechże się tam dziwują,
Gdy dwoje młodych wędrują.

Przywędrowali w ciemny las,
Tutaj, dziewczyno, nocleg nasz.

A tu w tym lesie są szyszki,
To będą nasze poduszki.

Wiosna kipi w całej swojej pełni. Wszystko cieszy się i raduje. Prace w polu są ukończone — przeto nastał czas na uroczystości wiosenne według starego zwyczaju. Chłopcy robią ze słomy wielką lalkę, obwiązują ją brzozowemi gałęziami, ozdabiają świeżą zielenią i głowy stroją w wieńce z kwiatów. Lalkę umieszczają na wysokim drągu i, wesoło skacząc, młodzież wiejska chodzi od podwórza do podwórza i śpiewa w towarzystwie młodych dziewząt.

ZIELONE ŚWIĄTKI.

Zielone Świątki szczególnie uroczyście obchodzono. W sobotę w całej wiosce czynią porządki. Ściany domów maluje się na biało, podłogę szoruje, okna czyści i meble myje się. Zielonemi gałązkami brzozy okrywają się drzwi i okna. W izbach i na podwórzu rozstawia się kalmus i święte obrazki uwieńcza się kwiatami.

Zielone Świątki są świętem pasterzy. Bydło wypędza się na łąki, a pierwszą krowę zdobi się wiankiem i z wesołem trzaskiem z bicza, pędzi ją chłopiec do domu. Na wyścigi wypędzają chłopcy bydło na kwieciste łąki. Tego, który pierwszy z krowami przybędzie na łąkę w pierwsze święto, czeka nielada przeprawa. Chwytają koledzy, smarują twarz sadzą, prześcieradło rzucają mu na bary i wsadzają na dwukołowy wóz. Czterech chłopców ciągnie ten wóz, a reszta towarzyszy z zielonemi gałązkami. Od podwórza do podwórza ciągnie ta karawana i śpiewa:

„Wieziema smolarza,
Do Pana Gospodarza."

Chłopcy otrzymują wreszcie ciastka, jajka lub pieniądze. Po odbytym obchodzie wrzuca się smolarza do rzeki, aby się umył. Następnie młodzież udaje się do domu, śpiewa i tańczy oraz spożywa zebrane dary.

DRZEWKO MAJOWE.

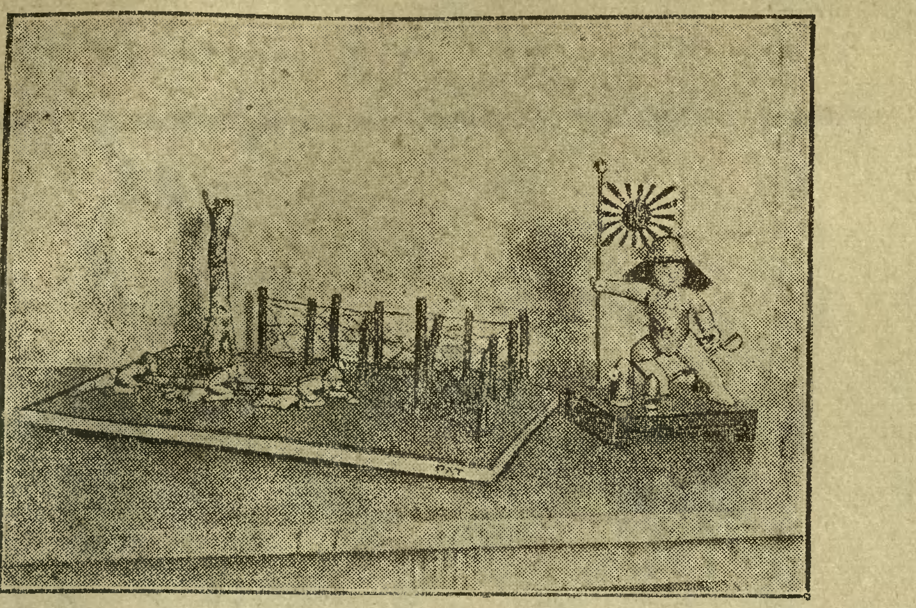
W niektórych okolicach budują drzewko majowe. Na środku wioski wkopuje się wysoki pal, uwieńczony świeżem zielem. Dziewczęta przynoszą najróżniejsze podarunki, kolorowe chusteczki do nosa, pończochy, krawatki, kiełbasy i butelki z gorzałką. Te rzeczy wiesza się na wierzchołku drzewka. Ten z chłopców, który dosięgnie wierzchołka, może zerwać sobie jedną ozdobę. To trwa póki na drągu nic nie pozostanie; następnie zaczyna się zabawa, która trwa często do samego rana.

W Zielone Świątki odbywają się również uroczystości „strzeleckie"; obywatele próbują tedy swojej siły i umiejętności w strzelaniu i wybierają tego królem, który najlepiej i najcelniej wystrzelił.

Dziś te obrządki i zwyczaje poszły na Kaszubach w zapomnienie; niechaj te wspomnienia ożywią ich pamięć.

Jan Patock.

Konflikt japońsko-chiński — zabawką



W Japonji istnieje zwyczaj urządzania co rok święta zabawek dla dzieci. W tym roku na wystawie tych zabawek zwracają powszechną uwagę artystycznie wykonane lalki bohaterów o typie wybitnie militarystycznym. Mają one ogromne powodzenie ze względu na aktualny jeszcze konflikt japońsko-chiński. Na zdjęciu widzimy zabawki wyobrażające narodowych bohaterów poległych w walkach pod Szanghajem.

O nowej mistrzyni świata Weissównie

Przedolimpijski sezon sportowy w Polsce zaczął się trzeba przyznać imponująco. Najpierw Heljasz w Poznaniu wprawdzie nieoficjalnie, ale jednak pobił światowy rekord w rzucie kulą oburącz. Wkrótce potem na Śląsku Breuerówna powtórzyła rekord świata w biegu na 60 mtr. A jednocześnie w Łodzi Weissówna ustanowiła nowy rekord świata w rzucie dyskiem, osiągając 39.76 mtr., a więc o 14 cm. więcej od Konopackiej. Trzeba przyznać, że o takich wynikach nie marzyliśmy jeszcze przed paru miesiącami!

Nowa rekordzistka świata w rzucie dyskiem Weissówna jest młodziutką osóbką, liczy sobie zaledwie 19 wiosen, niedawno ukończyła szkołę, mieszka przy rodzicach w Pabjanicach, gdzie należy do miejscowego Sokoła. Należy ona już od paru lat do rzędu dobrych naszych zawodniczek, a w roku ubiegłym miała po Konopackiej drugi w Polsce wynik w dysku — 36.72 mtr. Obecnie już na początku sezonu poprawiła ona swój zeszłoroczny wynik o 3 mtr. Trener Klumberg przepowiada jej dalszą, znaczną poprawę i przekroczenie 40 mtr., na co świat sportowy czeka już od kilku lat i co dotąd żadnej zawodniczce Europy, ani Ameryki jeszcze się nie udało.

Weissówna, podobnie zresztą jak i Heljasz i Breuerówna, ostatnio brała udział w przedolimpijskim obozie treningowym w Poznaniu, w czasie którego przez cały miesiąc była dożywiana cukrem (250 grm. dziennie). Pomimo uciążliwego treningu przybyło jej w tym czasie 1,1 kgr. wagi, oraz siłomierz wykazał poprawę 21 kgr. Obydwa więc elementy tak ważne dla miotaczki jak siła i waga dzięki treningowi popartemu dożywianiem cukrem znacznie się poprawiły.

Weissówna która jest bardzo miłą i bynajmniej ze swych sukcesów sportowych nie zarozumiałą panienką, po swym treningu na obozie przedolimpijskim oświadczyła:

„Miotaczka potrzebuje dużo siły. Cukier daje mi tę siłę. Uważam nawet, że na obozie dawano za mało cukru i często dokupowałam sobie czekoladkę".

Jest rzeczą charakterystyczną, że również i poprzednia rekordzistka Świata w dysku p. Halina Konopacka - Matuszewska podkreślała odżywcze wartości cukru, oświadczając:

„Cukier jest słodki i pożyteczny. Czy można coś lepszego o czemś lub o kimś powiedzieć".

ANDRE ARMANDY.

Czterech z Legji

38) **Przekład autoryzowany z francuskiego**

Przedruk wzbroniony.

Biloxi rzuca się:

— Nic, nie trzeba łodzi, nie ma na to czasu. Czy pańscy „kolorowi" nie umieją pływać?

Wyraz „kolorowi" drażni pewne uszy, — lecz przypuszczenie, — że Senegalczyk może nie umieć pływać pokrywa białością dziesięć hebanowych twarzy. Niech im rzucą pienią dze do wody dla przekonania się.

— Ja ci pokazać, czy umieć pływać!

Gdyby chorąży pozwolił im na to, byliby już wszyscy w wodzie z sześcią na karku... A jednak chorąży nie może powiedzieć, że ma tylko kłopot z wyborem, gdyż inny kłopot go dręczy: kłopot o swoją od-po-wie-dzial-ność. Jeśli jakiś niezgrabiasz utonie po głupiemu?... Jeszcze chwilę, a kazałby im pokazać sobie książeczki z uwagą: „umie pływać". Lecz Biloxi rozpacza:

— Błagam pana, panie poruczniku, proszę się śpieszyć.

„Panie poruczniku" do tego szczekacza! Coby na to powiedział Deucalion, gdyby go usłyszał? Lecz słowo to przyjemnie łechce słuch chorążego.

— Czterech ludzi niech się rozbierze!

Sprawa zabiera o tyle więcej czasu, że Biloxi pełen dobrych chęci wziął się do pomocy. Wreszcie już są gotowi, dają nura.

— Gdzie jest ta twarz?

Biloxi nie wie na pewno. Zniknęli tutaj, lecz spostrzegł coś tam. Wskazuje pływakom, ale w taki sposób, że wkrótce nie wiedzą już, w jaką stronę mają się kierować. Dają nurka — wracają na powierzchnię, zanurzają się znowu. Ich poczciwe, czarne twarze ożywia biel zębów i białek oczu. Od czasu do czasu Biloxi pokryjomu rzuca spojrzenie w stronę wewnętrznego basenu. Wydało mu się, że spostrzegł tam cień łodzi sunącej między uwiązanemi. Cieszy go nadzieja, a jednocześnie ściska się serce. Dla niego kwestja już rozstrzygnięta; ale tamci...

Wskazuje jakiś daleki punkt.

— Hop! chłopcy, szukajcie tam; coś sią tam poruszyło.

To coś, to może ryba przestraszona temi nieznanemi wielorybami, a może to tylko imaginacja Biloxiego? Czas upływa, poszukiwania nie dają rezultatu. Legjonista rozpacza:

— Biedacy! Utonęl na pewno!

Zakrywa twarz rękami. Nie trzeba, żeby chorąży zauważył jego radość. Tym razem to pewność; sunący długi ceń przemknął się wzdłuż grobli, oddala się w stronę zatoki. Ci przynajmniej są bezpieczni.

Zmiana obrazu; z bulwaru jakaś sylwetka zbliża się ku patrolowi. Sapie jak miech kowalski, woda z niej spływa, Biloxi patrzy na nią oczyma z tamtego świata, potem dusi go oburzenie:

— Kłamca! złodziej! kanalja; oszust!

— Słuchajcieno, wy... — próbuje chorąży.

Ale Biloxi jest wściekły.

— Gdy pomyślę, że to dla tej skóry, wędzonego śledzia zginęli moi towarzysze! A wszystko dlatego, żeby wyciągnąć z wody tego syna szakala, który nie potrafił nawet utonąć...

Jadowicie, gadatliwie, tłumaczy się strażnik, że widząc się w niebezpieczeństwie, dobrowolnie wskoczył do wody i płynął pod wodą aż do wybrzeża naprzeciwko. Potem obszedł basen szukając patrolu. I triumfalnie wyciąga z zanadrza spłaszczone jak placek kepi...

Biloxi śmieje się:

— Głupcze! cóżeś na tem zyskał, to moje.

Myśl, że ten dowód rzeczowy posłuży podwójnie, uspakajała chorążego. Wyprostowuje się dumnie, wyciąga notatnik, macza w ustach ołówek, zadaje pytania:

— Nazwiska tych, co byli z wami?

— Nie wiem.

— Co?

— Powiadam, że nie wiem.

— A to dobre! — Charąży, wściekły, krzyczy: — Chcecie we mnie wmówić...

— Nie, nic nie chcę. Powiadam, co jest, oto wszystko.

— Nie udawajcieno, tylko. Poznaję was dobrze. Jesteście z jednego pułku i należeliście do tego samego oddziału. Byliście razem na dworcu.

— Możliwe.

— I nie znacie ich nazwisk?

— Nie pamiętam.

Maleńki chorąży bierze strażnika na świadka tak głupiego wykrętu.

— Wmawiajcie to w kogo innego!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Jak Niemcy niszczyli Pomorze

Jeden z tysiąca przykładów: Dzieje miasta Gniewu

Niemiecki „Drang nach Osten“ i chęć owładnięcia jaknajobszerniejszych krain wschodnich, tak wrosła w żyły niemieckie, — chęć bezkarnego rabunku, tak opanowała ich umysły a chciwość bogacenia się cudzym kosztem, **cudzą pracą i dorobkiem**, zasmakowała im tak, jak tym, którzy czyhają zawsze na cudzą własność. Nic też dziwnego, że wszystkie gazety niemieckie przepełnione są paszkwilami na Polskę i Polaków, że każde posunięcie nasze, każda czynność rządu, czy poszczególnego nawet starosty, mająca na celu podniesienie dobrobytu naszej ludności, przedstawiana jest zwasze w czarnym kolorze niemieckim.

Zadziwiającym jest tylko brak pomysłowości u Niemców. Ilekroć Niemcy piszą o Pomorzu i Poznańskiem, stale nazywają je „zrabowanemi posiadłościami“, choć dobrze wiedzą, że w to nikt nie wierzy i że każdy przedewszystkiem na nich samych wskaże w tym wypadku palcem.

Fałszerze historji

Nie sztuką jest coś porwać, lecz sztuką jest cudzą własność dobrze ukryć, — mówi przysłowie. W myśl tego przysłowia **postępują Niemcy**, lecz i tu wykazują conajmniej krótkowzroczność. Wystarczy wziąć w rękę pierwszy lepszy niemiecki podręcznik, rozpisujący się o **jakimkolwiek z miast pomorskich**, czy też zajrzeć w kroniki miast pomorskich jakiegokolwiek miasta na Pomorzu, odrazu rzucają się w oczy, **podrobione akta niemieckie, podstępne omijanie prawdy, poprostu fałszowanie historycznej rzeczywistości**. Wiadomo bowiem, że historycy niemieccy częściej posługiwali się, jeżeli chodzi o Polskę, temi metodami, niż **prawdą historyczną**.

Weźmy dla przykładu **Gniew**.

Jako oficjalny początek powstania Gniewu, **figurują** wszędzie w źródłach niemieckich **rok 1297**, t. j. rok, w którym W. Mistrz Meinhard von Querfort nadał temu miastu prawa culmskie. Tymczasem w rzeczywistości, akt powyższy wydany 25. z. 1297 r., jest tylko **aktem** określającym **przywileje wyłącznie dla kolonistów niemieckich**, ściąganych w tym czasie **przez Zakon Krzyżacki do Gniewu** i mający na celu zachęcenie kolonistów niemieckich do osiedlania się w Gniewie. Akt ten, z punktu widzenia ludności tubylczej, polskiej, może być traktowany tylko, jako pierwszy krok niemiecki, **dążący do wynarodowienia Polaków**, gdyż w dalszym swym tekście, wyraźnie zastrzega, że wszystkie w nim nadane prawa i przywileje, nie dotyczą byłej ludności pruskiej, ani też ludności posługującej się w mowie, językiem słowiańskim.

Akt Sambora 1204 r.

Aktu z dnia 30. 9. 1204 roku, podpisanego przez **Sambora, pierwszego księcia na Gdańsku i Pomorzu**, nadającego ziemię pod Kościół katolicki i fundującego tenże w Gniewie, **Niemcy nietylko nie biorą pod uwagę**, lecz namiętnie zwalczają, twierdząc bez żadnych podstaw, że jest on sfałszowany, że do czasu przybycia Krzyżaków, żadnego miasta, ani też książęcego pałacu w Gniewie nie było, mimo, że akt księcia Sambora, wyraźnie mówi o pałacu jego, którego w pobliżu właśnie wybudował on **Kościół katolicki** i mimo, że miejsce wyznaczone w nim pod kościół, **najdokładniej zgadza się z dzisiejszem jego położeniem**.

Aby tylko twierdzeniu swemu nadać jakiekolwiek pozory prawdy, Niemcy upierają się dalej, że wogóle przed przyjściem Krzyżaków, żadnego miasta Gniewu nie było, lecz że istniała tylko ziemia gniewska i że nazwa Gniew wogóle nie istniała. Śmiesznie wyglądają te ich twierdzenia, gdy sami piszą, że **w rok po zajęciu przez Krzyżaków ziemi gniewskiej**, t. j. w roku 1283, Gniew został uznany jako siedziba komtura krzyżackiego.

Akt księcia Sambora był dobrze zabezpieczony; **zniszczyć, ukraść, ani też wywieźć go do Berlina czy Gdańska się nie udało**, więc pozostał Niemcom jedyny sposób zaprzeczenia jego prawdziwości, pomimo najoczywistszych faktów.

Nie koniec na tem. W sali magistratu gniewskiego znajdują się wypisane na pergaminowym papierze „Jus Moewense plebiscitum 1558 r.“, nadane miastu przez króla Zygmunta III-go Wazę, lecz przywileje te napisane były w języku łacińskim, a obecnie wiszą napisane w języku niemieckim. Gdzie się podziały przywileje **w tekście łacińskim, nie wiadomo**.

Historja zamku króla Jana III.

Król Jan III Sobieski, były starosta gniewski, odnowił zniszczony zamek pokrzyżacki i oprócz tego wybudował we wschodniej części dziedzińca zamkowego, zamek drugi, dla królowej Marysieńki. Oprócz luksusowego odnowienia zamku pokrzyżackiego, zamek króla Jana III-go był budowany przez specjalnych mistrzów, urządzony z szalonym przepychem, otoczony najrozmaitszymi krużgankami i t. d. Zameczek ten miał być cudem przepychu, architektury i sztuki.

Po zajęciu Gniewu przez Prusaków w roku 1772 Fryderyk Wielki Pruski natychmiast **ogołocił zamek z przepięknych obić i kosztowności** i zabytki poprostu **wywiózł do Vaterlandu**; zabrał dosłownie wszystko, co przedstawiało jakąkolwiek wartość. Wkrótce potem oba zamki oddał na koszary pułku im. księcia von Hessen Filipstahl. **Fryderyk Wilhelm Drugi dokończył dzieła zniszczenia — szczególnie w zamku króla Sobieskiego; wszelkie ozdoby zewnętrzne zniszczył i oba zamki przebudował na śpichrze zbożowe.** Okna weneckie powyjmowano, sklepienia i podłogi pozrywano; co tylko było cenniejszego **wywieziono**. W ten sposób Niemcy **usiłowali zatrzeć** i zniszczyć **wszelkie ślady kultury polskości. Z zamku króla Jana III-go zrobiono wreszcie więzienie.**

Te metody rabunku cudzej własności obciążają dziedzicznie całą politykę niemiecką. Jaskrawe w swej grozie przykłady mieliśmy w ostatniej wojnie europejskej, gdzie Niemcy z terenów okupowanych przez siebie wywozili do Vaterlandu wszystko, cokolwiek się dało.

Aby tylko zniszczyć ślady polskości

Wymownym jest jeszcze jeden przyczynek. Bractwo Kurkowe w Gniewie zostało założone **w roku 1500 za panowania króla Jana Olbrachta.** Dokumenty z tego okresu za czasów zaboru niemieckiego gdzieś się ulotniły, pozostawiono po sobie protokół, mówiący o założeniu niemieckiego **„Schützenvereinu“**, w którym naturalnie ani jednem słowem nie wspomina się czasów przeszłych, lecz przeciwnie, w protokóle tym jest zaznaczone, że pewna, nazwiskami ściśle określona grupa Niemców (niedawno do Gniewu przybyłych), postanowiła stworzyć niemiecki związek strzelecki i t. d.

O sposobach zacierania polskości nietylko na całem Pomorzu, lecz i samym Gniewie **możnaby pisać całe tomy**, przykładów wyliczać **tysiące. Przytoczyliśmy** na tem miejscu **zaledwie kilka bardziej charakterystycznych a dotyczących** prastaro **polskiego** grodu Gniewu. — Mimo przecież tych usilnych „starań i wysiłków“ niemieckich, zwiedzając dziś Pomorze, na każdym **kroku** spotyka się żywe przykłady dawnej **polskości, które przetrwały** okres niszczenia i **grabieży, gdyż** zniszczyć ich Niemcy poprostu **nie mogli.**

Nic też dziwnego, że Niemców ogarnia pasja i doprowadza ich do wściekłości fakt nadzwyczajnej żywotności Polaków, szczególnie na terenach przez nich jeszcze obecnie, czy też ongiś zajętych. **Widzą bowiem**, że wszystkie ich wybiegi i kłamstwa nie **odnoszą żadnego skutku**, że burzone i niszczone przez nich wszelkie zabytki polskości, **zniszczyć się jednak nie dały** i że mimo przekręcania faktów, żadna siła **nie zdoła wyrwać z piersi Pomorzan uczuć miłości Polski i całego narodu** i że właśnie ta miłość Polski, to ciągłe buntowanie się przeciwko byłemu najeźdźcy niemieckiemu, jest **najdobitniejszym dowodem i świadectwem dla całego świata**, że tu na Pomorzu **zawsze byliśmy gospodarzami na własnej ziemi jedynie prawnymi jej dziedzicami, a ci, którzy ją nam wyrwali z rąk i podstępem złupili, musieli ją opuścić po wojnie europejskiej i to już na zawsze.** Ich dzisiejsze wyrzekania i odwetowe zamysły **rozbiją się ostatecznie** o zahartowaną w walce zaborzą ludność pomorską.

Antypolska propaganda urzędów gdańskich



Na zdjęciu naszem widzimy program wycieczki, urządzonej na pogranicze polskie przez Urząd Wykształcenia Politycznego Studentów Niemieckich Politechniki Gdańskiej.. Na okładce tego programu widać mapkę Wolnego M. Gdańska oraz sąsiednich ziem polskich, na których widnieje napis: „Zur Zeit — Polen“ (chwilowo Polska)..

Zdziałaliśmy wiele w żegludze morskiej

Rozwój „Żeglugi Polskiej“

W związku z zapowiedzianą reorganizacją przedsiębiorstw żeglugowych, dyr. „Żeglugi Polskiej“ p. J. Rummel udzielił nam następujących wyjaśnień:

„Rozpoczęliśmy pracę z 5 okrętami towarowemi. Obecnie flota „Żeglugi“ składa się z **17 statków różnego przeznaczenia.**

Powstały warsztaty i składy inwentarzowe, które odegrały znaczną rolę nietylko w rozwoju „Żeglugi“, lecz i **we wprowadzeniu do Gdyni wyrobów polskich.** Pod wpływem naszej żeglugi przybrzeżnej ożywiło się wybrzeże. Nasze statki nieregularne pokazywały **banderę polską w wielu morzach świata, nawet po drugiej stronie oceanu.** W ostatnim roku przed kryzysem i pierwszym roku, w którym „Żegluga Polska“ operowała jedną ilością statków — wykazała ona pokaźny czysty zysk, rokujący nadzieję, że w warunkach normalnych „Żegluga Polska“ może zainteresować i kapitał **prywatny.**

„Żegluga“ znacznie się przyczyniła do skierowania szeregu towarów do naszych portów, **czego bez własnej narodowej floty nie moglibyśmy osiągnąć.** Nasz skromny statek „Gdynia“ był szkołą prowadzenia statków pasażerskich i utorował drogę wycieczkom, urządzanym obecnie przez P. T. T. O.

„Żegluga Polska“ zainicjowała linje regularne **na Bałtyku i na Rotterdam**, wykazujące żywotność i rokujące nadzieje na przyszłość. Nie będę mówił o zasięgu naszych stosunków zagranicą i o tem zaufaniu, jakie „Żegluga Polska“ **uzyskała wszędzie tam, dokąd docierała jej bandera.** Więc i tu dorobek jej jest znaczny. Należy nadmienić, ze specjalnym naciskiem, że liczna i różnorodna klijentela przedsiębiorstwa była zawsze z obsługi przez „Żeglugę Polską“ zadowolona.

„Żegluga“ była szkołą personelu, krzewicielką tradycji oraz źródłem doświadczenia, z którego korzystały wszystkie inne przedsiębiorstwa polskiej żeglugi „Żegluga Polska“ rozwinęła **Polską Agencję Morską, która się stała największym maklerem nietylko w Gdyni, lecz i w Gdańsku.**

Z tego widać, że nie zważając na trudne warunki, pracę w kraju na żeglugę nie nastawionym, zdziałano dużo.

Nie wszystkie zamierzenia zostały zrealizowane, z tych lub innych przyczyn, lecz myśli o różnych projektach pozostaną, i — mam nadzieję, — zostaną zrealizowane w przyszłości przy bardziej odpowiedniej konjunkturze, więc wydaje mi się, że możemy być zadowoleni z wykonanej przez nas pracy.

Na inspekcji starostw i zwiedzaniu osad

Wiceminister Nakoniecznikoff w towarzystwie Wojewody Pomorskiego

P. wiceminister spraw wewnętrznych Nakoniecznikoff-Klukowski w towarzystwie p. Wojewody Pomorskiego Kirtiklisa i p. dyrektora departamentu Kaweckiego odbył inspekcję starostw powiatowych w Sępólnie, Chojnicach, Kościerzynie, Kartuzach i Wejherowie. W Gdyni zwiedził p. wiceminister port handlowy w godzinach zaś wieczornych udał się w podróż powrotną do Warszawy.

W poniedziałek i wtorek lustrował p. Wojewoda w dalszym ciągu gospodarstwa osadnicze w powiatach tczewskim i starogardzkim, a mianowicie powstałe z parcelaji rządowej osady w **Miłobądzu, Rokitkach, Gniszewie i Subkowach, Wielgłowach** z parcelacji Państw. Banku Rolnego, osady rentowe i anulacyjne w **Turzy i Dalwinie** oraz z parcelaji rządowej w powiecie starogardzkim w **Szpęgawsku, Rokoczynie, Zielonej Górze, Czarnymlesie**, z parcelacji prywatnej w **Klonówce**, z parcelacji Państwowego Banku Rolnego **w Swarożynie** oraz osady rentowe i anulacyjne w **Suminie.**

W czasie objazdu odwiedził pan Wojewoda ks. senatora Schulza w Subkowach, prezesa PTR Skarzyńskiego w Radostowie i wiceprezesa PTR Rudowskiego w Klonówce.

U. Wojewodzie towarzyszył pp. prezes Okręgowego Urzędu Ziemskiego inż. Strzeszewski, i dyr. Państwowego Banku Rolnego p. Zan.

Przedstawiciele Ligi Czerwonych Krzyży w Warszawie

W dniach najbliższych przybywają do Warszawy sekretarz generalny Ligi Czerwonych Krzyży w Paryżu p. Svift, oraz radca techniczny Ligi dr. Sand, wybitny działacz społeczny i autor znakomitych dzieł z zakresu medycyny społecznej i higjeny pracy. Przedstawiciele Ligi Czerwonych Krzyży przybywają do Warszawy, celem zapoznania się z działalnością Polskiego Czerwonego Krzyża, **zwłaszcza w zakresie pomocy bezrobotnym i ofiarom klęsk żywiołowych.**

W rocznicę bitwy pod Kaniowem

Z naszych bojów o niepodległość

Wiosna 1918 roku nie przyniosła Polsce radości. Skrępowany więzami okupacji austro-niemieckiej, na wszystkich już frontach walczący przeciwko państwom centralnym, naród polski wsłuchiwał się w wieści, idące od wschodu, z białoruskich kniei i ukraińskich rozłogów, gdzie organizowały się polskie korpusy. Wieści szły jednak niepomyślne.

Nie wszędzie akcja kapitulacyjna korpusów wschodnich miała przebieg upokarzający. Dnia 11 maja 1918 r. garść żołnierza polskiego, t. zw. II korpus, którego duszą była Druga Brygada Legjonów, stoczyła pod Kaniowem rozpaczliwy bój w obronie swego istnienia. W ciągu całodziennych walk z dwukrotnie przeważającym liczebnie oddziałem niemieckim, żołnierz polski potrafił utrzymać się w pierścieniu obronnym naokoło wsi Jemczyska, zadając straszliwe ilościowo straty nieprzyjacielowi. Dopiero gdy zabrakło amunicji, gdy nie było czem strzelać, dowództwo II korpusu podpisało kapitulację, zdobywając sobie honorowe warunki.

Kierunek polityczny, formującemu się na Ukrainie II korpusowi, nadawał z początku **Komitet Wykonawczy wojskowych Polaków frontu rumuńskiego**, złożony z jednostek, świadomych położenia politycznego i wskutek tego — dążących do stworzenia na froncie rumuńskim armji polskiej. W marcu 1918 r. wysiłki polityczne Komitetu zostały uwieńczone powodzeniem. Misje koalicyjne przy froncie rumuńskim ogłosiły wspólną deklarację, w której uznawały **konieczność odbudowy państwa polskiego, jako jeden z celów wojny.** Jednocześnie ukazywał się na widowni nowy czynnik, który pozwalał Komitetowi żywić nadzieję, że skończy się wreszcie okres martwoty w dziedzinie organizacyjno-wojskowej, będący wynikiem niedołęstwa dowodzących korpusem generałów rosyjskich, Polaków tylko z nazwisk, lub z interesu.

Czynnikiem tym była **Druga Brygada Legjonów.**

Przebiwszy się 15 lutego pod Rarańczą przez front austrjacki, formacja ta zamierzała pomaszerować na północ, ku Bobrujskowi, celem połączenia się I korpusem. Plan ten został uniemożliwony wskutek przerwy w rokowaniach brzeskich i posuwania się armij austro-niemieckich wgłąb Ukrainy. Druga Brygada, której drogę w zamęcie rewolucyjnym torują emisarjusze Polskiej Organizacji Wojskowej, z nieodżałowanym Tadeuszem Hołówką na najniebezpieczniejszych kierunkach, zwraca się na południe i w początkach marca łączy się w Sorokach nad Dniestrem z II korpusem. Generałowie rosyjscy porzucają swe stanowiska, a dowódcą korpusu zostaje gen. Haller, dotychczasowy dowódca II Brygady. Pokój odrębny, zawarty w tym czasie przez Rumunję z państwami centralnemi, zmusza oddziały polskie do opuszczenia terytorjów rumuńskich. Znajdują one z łatwością swój nowy kierunek, wytycza go im bowiem śmiała myśl polityczna Komitetu Wykonawczego i emisarjuszów P. O. W. Prowadzi on na wschód, w celu wydobycia się poza obszar zasięgu okupacji niemiecko-austrjackiej, aby na zrewolucjonizowanych przestrzeniach Rosji południowej **stworzyć zdolną do walki z Niemcami armję polską.** Korpus, prowadzony przez dzielnego osobiście gen. Hallera, który przyjmuje wskazówki polityczne Komitetu i działaczów P. O. W., posuwa się naprzód śmiało i radośnie, hartując w tym marszu w poprzek Ukrainy swą wolę wytrwania.

Zdawało się, że dowództwo korpusu zespoliło się z kierującemi jego krokami czynnikami politycznemi w jednolity, jedną owiany myślą organizm. Ulegając popularności gen. Hallera, Komitet Wykonawczy rozwiązuje się. I oto w doskonale sharmonizowanej napozór całości zaczynają rozlegać się zgrzyty. Korpus, doszedłszy w połowie kwietnia 1918 r do Kaniowa, zatrzymuje się w pobliżu przepraw na Dnieprze. Gen. Haller, pozbawiony czynnika inspirującego, zatraca swą linię kierunkową. Zwycięża go wrodzona miękkość charakteru i lojalizm w stosunku do władzy. Podaje się dyrektywom Rady Regencyjnej i posłuszny jej rozkazowi, zatrzymuje korpus, dopuszczając do otoczenia go przez Niemców. Tak pięknie rozpoczętą w dniu Rarańczy drogę do sławy i wielkości, łamie gen. Haller niekonsekwencją, okazaną podczas postoju w Kaniowie. Dnia 11 maja, w czasie bitwy, dowódca korpusu ratuje swój honor żołnierski osobistem udziałem w boju i przykładami wielkiego męstwa. Ale honoru wodza uratować już nie potrafił. Przechodząc z II Brygadą w lutym okopy austrjackie pod Rarańczą, mógł stać się wodzem armji polkiej, walczącej przeciwko Niemcom i Austrji.

Mimo wszystko duch II Brygady i działalności emisarjuszy Polskiej Organizacji Wojskowej zapewniły II korpusowi zejście z widowni dziejowej z honorem. Co więcej — zapewniły mu dalszą przyszłość w szeregach innych formacyj polskich na Wschodzie. Był to jedyny z pośród trzech polskich korpusów, w szeregach którego żyła i promieniowała naprawdę idea niepodległości.

Przysposobienie wojskowe w Kościerzynie

W Kościerzynie odbyło się zebranie oddziałowych prezesów Z. S., na które przybyło z powiatu 20 prezesów. Po zagajeniu zebrania przez powiatowego prezesa ob. Drawskiego, dyr. ob. Różański wygłosił referat na temat przysposobienia rolniczego. Po referacie ob. Różańskiego pow. komendat Z. S. zobrazował rozwój Z. S. w powiecie, z którego wynika, że w powiecie zorganizowane są 20 oddziały Z. S., z których czynne są 15, nieczynne 5.

W dn. 8 bm. powiatowy komendant przysp. wojsk. por. Sulatycki przeprowadził większe ćwiczenia polowe, w których uczestniczyły następujące organizacje PW: 1) Związek Strzelecki, 2) Powst. i Wojacy OK VIII, 3) Hufce szkolne oraz 4) Kolejowe PW. Tematem ćwiczeń był 25 klm. marsz ubezpieczony, natarcie oraz ćwiczenia patrolu zwiadowczego.

Deklaracja ideowa Legjonu Młodych

wszystkie siły powierza służbie państwa

Podstawowe zasady ideologji Legjonu Młodych ujęte zostały w szeregu punktów, z których podajemy poniższe w streszczeniu:

Młode pokolenie polskie, zgrupowane w Legjonie Młodych — Związku Pracy dla Państwa, uważa się za **następcę i spadkobiercę idei pokolenia niepodległościowego**, które pod wodzą Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego wywalczyło niepodległość i odbudowało państwowość Polski. Komendant Józef Piłsudski, symbol zdrowego czynu żołnierskiego i ofiarnej pracy dla Państwa, jest naszym Wodzem ideowym.

Naród, zorganizowany na zasadzie hierarchji i dyscypliny, **oddaje wszystkie swoje siły Państwu.**

Państwo buduje się pracą, a broni krwią. Człowiek pracy i żołnierz są elitą Narodu, krew i trud — największą świętością narodową. Praca stanowi pierwszy obowiązek obywatela Rzeczypospolitej i ona jest jedynym tytułem do korzystania z usług społecznych.

Widząc w warstwach pracujących społeczeństwa jedyny czynnik państwowotwórczy, uważamy za konieczność dziejową zespolenie **polskiej myśli państwowej z polskim światem pracy.**

Zadaniem współczesnego pokolenia jest oparcie przyszłości Państwa Polskiego na fundamencie mocnym i trwałym, przez opracowanie i wprowadzenie w życie programu przebudowy gospodarczej, społecznej i politycznej. Podstawą przyszłego planu gospodarczego winno być dążenie do osiągnięcia **jak największej samodzielności gospodarczej w stosunku do zagranicy.**

Nowy ustrój gospodarczy oprzeć się musi na kontroli Państwa nad produkcją, oraz na przymusowych związkach zawodowych.

Równolegle z przebudową gospodarczą musi iść **przekształcenie psychiki społeczeństwa w myśl nowej etyki pracy.**

Pielęgnując w życiu państwowem ideały współżycia i współpracy, **tępimy posiewy nienawiści**, jako zatruwające i rozstrajające życie zbiorowe.

Polska naprawić **musi błąd przeszłości i uczynić z Bałtyku sprawę polskiego morza** a z rozbudowy marynarki handlowej i wojennej — nakaz polskiej racji stanu.

Wyznając zasadę wolności sumienia w tworzeniu nowego typu obywatela polskiego uznajemy **wielką wartość etyczną czynnika religijnego** i dlatego, ze czcią odnosimy się do religji, jako źródła idealnych pierwiastków ludzkości.

W życiu publicznem obowiązuje odpowiedzialność za nakreślone i postawione zamierzenia. Przestrzegana być musi zasada dotrzymywania słowa, mus wprowadzenie w czyn przyjętego na się zobowiązania. **Honor osobisty i zbiorowy wiążemy z honorem pracy.**

Święto korpusu kadetów we Lwowie

Komenda Korpusu Kadetów Nr. 1 we Lwowie zawiadamia wszystkich Absolwentów Korpusu Kadetów, że w czasie tegorocznego Święta Szkoły tj. w dniu 28 i 29 maja br. odbędzie się: ogólny zjazd absolwentów Korpusu Kadetów Nr. 1 oraz absolwentów z 1922 r. z okazji dziesięciolecia ukończenia szkoły.

3 maja w 8 pułku artylerji ciężkiej

Zawody sportowe

8 pułk artylerji ciężkiej w rocznicę 3-go Maja poza wzięciem udziału w uroczystościach wojskowych, zorganizował na terenie pułku zawody sportowe.

Początek zawodów i gier, objętych b. obszernym programem poprzedziło rozdanie P. O. S. w liczbie 79 oficerom i szeregowym. — Rozdanie oznak dokonał osobiście dowódca 8 PAC pan. ppułk. dypl. Łunkiewicz, który w krótkich, a zachęcających słowach podkreślił konieczność uprawiania sportu ze względu na jego znaczenie.

Po przemówieniu dowódcy pułku i rozdaniu oznak rozpoczęły się gry i zawody, którym przyglądały się licznie zebrane rodziny oficerów i podoficerów pułku. Najwięcej emocji jednak dostarczył wyścig w biegu na 2 km., z którego zwycięsko wyszed. rekr. Szarmach z 7 baterji. Dużo zainteresowania i serca wykazali współzawodniczący rekruci, a zwłaszcza ci z nich, którzy pierwszy raz widzieli i brali udział w tego rodzaju grach i zawodach.

Najbardziej uroczystym momentem był moment rozdania nagród zwycięzcom. Rozdania nagród dokonał osobiście dowódca pułku. — Nagród była b. dużo, tak, że wszyscy zwycięzcy byli niemi obdarzeni. Wśród nagród można było widzieć portmonetki, papierośnice, pasty do butów, papierosy, a też i porcje kiełbasy — wszystkie jednakowo b. pożądane i skwapliwie odbierane przez zwycięzców.

Poza zawodami indywidualnemi były też zbiorowe, w których spółzawodniczyły między sobą poszczególne pododdziały pułku. Zwycięzcami wyszły: 4 baterja w przeciąganiu liny i 7 baterja w grze w koszykówkę.

W grach w szczypiorniaka i w siatkówce do ostatecznej rozgrywki nie doszło z powodu spóźnionej pory.

Oprócz zawodów wewnątrz pułku, niektórzy szeregowi pułku (wytrawniejsi sportsmeni) wzięli udział tego dnia w zawodach na boisku miejskim, urządzonych staraniem Państwowego Urzędu PW i WF, zdobywając w biegu na 3 klm. czwarte miejsce, kan. Jędraszek Maksymiljan z 7 baterji, w biegu na 1500 metrów drugie miejsce kan. Dajlit z 1 bat. oraz w biegu kolarzy trasa 20 klm. ósme miejsce kan. Nowakowski z plutonu łączności.

Ogólna ilość zawodników w biegu na 3000 i 1500 metrów było około 50 w biegu kolarzy 20. —

Dnia 7 bm. odbyły się rozgrywki w grach w siatkówkę i szczypiorniaka. Zwycięzcami wyszli: 2 baterja w szczypiorniaku i plut łączności pułku w siatkówce, zdobywając pierwsze miejsca przed innymi pododdziałami pułku.

I tak się zakończyło święto 3-go Maja w 8 pułku artylerji ciężkiej, pobudzając uczestników zawodów i gier jak również i widzów do dalszej pracy nad sobą w dziedzinie wyrobienia fizycznego.

„Kieszonkowa encyklopedja popularna"

W niedługim czasie ukaże się dzieło w 2 tomach (formatu kieszonkowego 12×15 cm.): pt. „Kieszonkowa Encyklopedja Popularna", która opracowana przez grono najwybitniejszych fachowców na przeszło 2000 str. druku (petitem) obejmie rzeczowo w porządku działowo-alfabetycznym całokształt wszystkich potrzebnych praktycznie w życiu wiadomości i informacyj, uwzględniając wymagania najszerszych warstw społecznych (zwłaszcza: życie gospodarcze kraju — dziedziny najnowszych zdobyczy człowieka — krótkie poglądowe lekcje języków obcych itp.)

W tem popularnem dziele znajdzie się dla każdego czy laika czy uczonego — szereg niezbędnych w praktycznem życiu wiadomości, — będzie to pewnego rodzaju niezbędnym dla każdego człowieka vademecum teoretyczne i praktyczne.

Ze względu na niską cenę (w prenumeracie i przedpłacie 16 zł. na spłaty. Cena księgarska, po zamknięciu prenumeraty będzie o wiele wyższa!) każdy będzie mógł i powinien dzieło to nabyć. — Redakcja: Kraków, Józefitów 10.

Życie gospodarcze

Nasza pozycja na światowym rynku

Nie potrzebujemy uciekać się do ograniczeń dewizowych

Od czasu do czasu obiegają pogłoski o rzekomej groźbie wprowadzenia u nas ograniczeń w handlu dewizami zagranicznemi. Pogłoski te rozsiewają zawodowi defetyści i **panikarze, którzy we wszystkiem widzą zło i wszystkiego się boją.** Defetyści obawiają się, że swobodny handel zagranicznemi walutami w Polsce może doprowadzić do szybkiego odpływu tych walorów i stale prorokują, że Bankowi Polskiemu zabraknie dewiz na pokrywanie naszych należności zagranicą. Dziwi ich to, że w tylu krajach zagranicznych wprowadzono te ograniczenia, a w Polsce stale **utrzymuje się swobodę w tej dziedzinie obrotu.** Wobec tego, że państwa te broniły się przed zupełnem bankructwem ograniczeniami dewizowemi, wyobrażają oni sobie, że i Polska musi z konieczności „już w najbliższym czasie" wejść również na tę drogę. Jest jeszcze inna grupa, która z zadowoleniem powitałaby wprowadzenie ograniczeń w handlu dewizowym. To grupa **specjalistów-spekulantów,** którzy w powstaniu potajemnej czarnej giełdy, jaka tworzy się w każdym kraju po wprowadzeniu ograniczeń dewizowych, widzą żer dla swej intratnej działalności.

Utrzymanie przez Polskę wolnego handlu dewizami wskazuje **na siłę odporu naszego organizmu gospodarczego przeciw naciskowi kryzysu,** jaki płynie zzewnątrz. Ucieczka do ograniczeń dewizowych dowodzi zawsze **najżywszego nasilenia krachu gospodarki danego kraju.** Fazy kryzysu bowiem, ogólnie biorąc, we wszystkich krajach są jednakowe i jednakowo się przejawiają. Najpierw poddają się naciskowi złej konjunktury najsłabsze finansowe gałęzie gospodarcze.

Poza rolnictwem i handlem najdłużej przetrzymywał kryzys przemysł, jako zasobniejszy finansowo. Wreszcie i ta gałąź gospodarki **popadła** w ciężkie trudności. Natomiast bankowość polska, aczkolwiek odczuwa silny nacisk kryzysu, wychodzi dotychczas zwycięsko z tych trudności. **Dzieje się to dzięki niezmiernie ostrożnej polityce bankowej,** głównie zaś dzięki zgromadzeniu znacznych rezerw w gotówce, czyli t. zw. pogotowia kasowego.

Na rozwój przebiegu kryzysu gospodarczego **wpływa w dużym stopniu polityka finansowa rządu.** Zdecydowane stanowisko rządu polskiego w sprawie utrzymywania równowagi budżetowej **wzmocniło pozycję polskiego systemu finansowo-walutowego,** a temsamem pozycję naszej bankowości. **Polska,** w przeciwieństwie do krajów zachodnich, usiłuje pokonać trudności finansowo-gospodarcze w **drodze rozszerzenia stosunków gospodarczych z zagranicą.** Z tego też względu rząd nie wprowadził nawet przejściowo żadnych ograniczeń dewizowych, utrzymując w dalszym **ciągu swobodę w tej dziedzinie handlu.** Mimo to zapasy kruszcowo-walutowe naszego Banku emisyjnego nie **zmniejszyły się.** Ograniczenia handlu dewizami zagranicznemi pozornie są środkiem ratującym gospodarczo kraj. Najlepszym dowodem, że tak nie jest, że ograniczenia te raczej potęgują niedomagania gospodarcze, jest **obecna sytuacja w Niemczech.** Mimo wprowadzonych tam ograniczeń dewizowych, mimo aktywnego salda niemieckiego bilansu handlowego, zapasy kruszcowo-dewizowe Banku Rzeszy zmniejszyły się w ciągu ostatniego **kwartału o 12%.**

Polska przez niewprowadzenie ograniczeń dewizowych osiągnęła **dużą korzyść,** choćby przez wykazanie **siły gospodarczej,** a jednocześnie punktualne spłacanie przez Polskę wszystkich należności zagranicznych **podniosło nasz finansowy prestige na światowym rynku pieniężnym i kredytowym.** Dzięki tej polityce coraz częstsze stają się objawy kierowania do Polski zamówień zagranicznych, które w poprzednich latach szły do krajów stosujących obecnie ograniczenia dewizowe. Dzieje się to dlatego, że każdy kraj chętniej kupuje w takim kraju, który bez ograniczeń dokonuje wypłat za towary nawzajem mu sprzedane.

Nie posiadamy tedy najmniejszego interesu w tem, aby wprowadzać ograniczenia dewizowe, zwłaszcza obecnie, kiedy ujemne skutki takich zarządzeń w coraz jaskrawszem świetle uwydatniają się zagranicą.

Z przemysłu bekonowego

Ceny bekonów na rynku angielskim podniosły się znowu bardzo poważnie. Bekony polskie uzyskały ceny 63 do 66 szylingów za centnar, a zwyżka ta nie wyczerpuje jeszcze dalszych możliwości w tym zakresie, bowiem bekon polski utrzymuje się obecnie na równym poziomie z bekonami, pochodzącemi z innych krajów.

W tych warunkach nasz przemysł eksportujący winien był w całej pełni wykorzystać sytuację, powstałą w wyniku lokautu w duńskim przemyśle bekonowym. Towar polski mógł zająć na rynkach brytyjskich placówki, opuszczone chwilowo przez eksport duński i umocnić tem swoje stanowisko na przyszłość. Tak nie stało się jednakże. Wysyłki bekonów z Polski w tym okresie bynajmniej nie zostały zwiększone a ubój nawet zmniejszył się nieco, wynosząc w okresie od 2 do 7 bm. — 15366 sztuk, podczas gdy w tygod. poprzednim dał blisko 20.000 sztuk.

Przemysł bekonowy motywuje to zjawisko zbyt małą podażą żywca i wysoką jego ceną.

Ulgi w spłacie zaległości podatkowych

Płatnicy-rolnicy, którzy korzystają z ulg

Nie wszyscy dokładnie orjentują się jeszcze, jakie ulgi w spłacie zaległości podatkowych uzyskali rolnicy. Poniżej podajemy szczegółowe dane w tej sprawie.

Przyznane rolnikom ulgi w spłacie zaległości podatkowych umożliwiają im spłacenie na warunkach bardzo dogodnych i korzystnych zaległości w podatkach: **gruntowym, dochodowym, majątkowym** i **spadkowym.** Ulgi te dotyczą zaległości powstałych **przed 1. 10. 1931 r.** Należności powstałe **po tym terminie są uważane za bieżące i muszą być bezwzględnie w terminach płacone.**

Przy spłacaniu zaległości powstałych przed październikiem r. ub. rolnicy będą korzystali z **bonifikat w postaci umorzenia części tych zaległości.** Wysokość bonifikaty zależna jest od daty spłacenia zaległości — im wcześniej dokonana zostanie spłata, tem większą uzyskuje się bonifikatę. Przy wpłatach dokonanych do końca czerwca r. b. rozporządzenie przyznaje rolnikom bonifikatę w **wysokości 100 proc.** wpłaconej sumy, t. zn., że w okresie do **końca czerwa r. b. umarzane będą zaległości w takiej wysokości, w jakiej podatnicy dokonają wpłaty** — inaczej mówiąc każda wpłata liczona będzie podwójnie. Przy następnych wpłatach od **1. 7. — 1. 10. r. b.** przyznawane będą bonifikaty w wysokości **75 proc. wpłaconej sumy zaległości.** Przy wpłatach od 1. 10. do 31. 12. rb. bonifikata wynosić będzie **50 proc. wpłaconej kwoty.** Po tym okresie **żadne bonifikaty udzielane nie będą.** Kto w tym okresie nie skorzysta z przyznanych ulg, ten będzie musiał zapłacić w całości pozostałą zaległość podatkową wraz z należnemi karami za zwłokę, gdy tymczasem w okresie ulgowym kary nie są doliczane do sum spłacanych zaległości za cały czas od daty powstania tych zaległości.

Do uzyskania bonifikaty nie jest **konieczne zapłacenie wszystkich zaległości podatkowych z okresu przed 1. 10. 1931 r.** Bonifikaty przyznawane są przy każdej wpłacie na poczet tych zaległości bez względu na to czy stanowią one ich całość, czy też tylko część. Ulgi więc w spłacie zaległości rolniczych **są bardzo duże,** korzystać jednak z nich mogą tylko ci płatnicy, którzy przedtem zapłacą wszystkie przypadające bieżące **należności podatkowe, t. j. powstałe po dniu 20 września 1931.** Warunek powyższy nie obowiązuje płatników, którym władze skarbowe należności bieżące odroczyły lub rozłożyły na raty, a raty, jakie przypadały przed dniem dokonania wpłat na poczet zaległości zostały uregulowane.

Najlepszą ilustracją wysokości bonifikat, z jakich korzystać mogą rolnicy na mocy omawianego rozporządzenia będzie poniższy przykład:

Zaległość w podatku dochodowym za rok podatkowy 1929 wynosi u pewnego rolnika 1.000 zł. Spłącanie tej zaległości wymaga obecnie tylko **500 zł,** gdy w normalnych warunkach trzeba byłoby zapłacić z tytułu samych odsetek 480 zł, a więc **razem 1.480 zł** — ogólna bonifikata wynosi w tym wypadku **980 zł.** Poczynając od lipca br. na uregulowanie takiej zaległości trzeba już więcej bo 571 zł, poczynając zaś od września po koniec grudnia rb. 666 zł. Gdyby nie ulgi wprowadzone w omawianem rozporządzeniu, rolnika płacacy powyższą zaległość w grudniu rb. musiałby zapłacić łącznie z odsetkami **1.570 zł,** t. j. trzy razy więcej niż obecnie. Różnica jak widzimy jest bardzo duża.

Na drodze do zjednoczenia organizacji i zrzeszeń rolniczych

Na skutek zgłaszanych z wielu stron kraju życzeń podjęcia akcji, zmierzającej do unifikacji organizacji i zrzeszeń rolniczych, odbyła się w ministerstwie rolnictwa, w której wzięli udział najwybitniejsi przedstawiciele rolnictwa, delegowani w tym celu przez zrzeszenia rolnicze wszystkich dzielnic. Konferencja, w której przewodniczył p. wiceminister Karwacki wykazała **zupełną jednolitość poglądów** co do akcji, jakiej zorganizowane społeczeństwo rolnicze oczekuje od rządu jako zakończenie wszczętego przed kilku już laty **realizowania unifikacji stowarzyszeń działających na wsi.** Wskutek licznych trudności, jakie głównie z powodu finansowych, przeżywają dobrowolne zrzeszenia rolnicze, istnieje konieczność powołania do życia izb rolniczych, na tych terenach, gdzie dotąd one nie istnieją, opartych na powiatowych samorządach terytorjalnych i okręgowych dobrowolnych zrzeszeniach rolniczych, które na terenie powiatu winny spełniać rolę organów izby. Dla **ustalenia** opinji całego rolnictwa izby wraz z niektóremi innemi gospodarczemi zawodowemi związkami winny stworzyć **dobrowolny związek izb i organizacyj rolniczyh.**

Powołanie do życia racjonalnej i jednolitej organizacji społeczeństwa rolniczego, która byłaby związana z wsią i mogła na jej terenie realizować program gospodarczy rządu jest sprawą doniosłeg znaczenia właśnie podczas kryzysu, kiedy zapoznawanie najszerszych warstw społeczeństwa z przyczynami i celowością zamierzeń polityki gospodarczej odgrywa decydującą rolę we współpracy pomiędzy rządem a społeczeństwem.

Obok dezyderatów natury gospodarczej, związanych z ekonomicznem i finansowem położeniem rolnictwa, sprawa zorganizowania form ustrojowych społeczeństwa rolniczego wysuwa się na czoło zainteresowań wsi.

Trzeba troskliwie obchodzić się z trzodą

Wyjdzie to na korzyść producentów

Dyrekcja Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego donosi nam, że na posiedzeniu Rady zarządzającej Polskiego Związku Bekonowego podniesiono kwestję niekorzystnego wpływu na ceny uzyskakiwane na nasz bekon — z powodu niewłaściwego obchodzenia się z zwierzętami przy spędach świń i transporcie.

Znaczny procent świń ulega w drodze do bekoniarni okaleczeniom, uderzeniom i innym urazom, powodującym lokalne przekrwienia mięsa. Należy w własnym interesie producentów kłaść jaknajwiększy nacisk na konieczność ludzkiego obchodzenia się z trzodą chlewną, gdyż w niektórych transportach stwierdzono ca 80 procent świń okaleczonych. Niewątpliwie na ten niezadawalniający stan rzeczy wpływa poza ostrem obchodzeniem się ze zwierzętami również i to, że świnie spędzone z różnych ośrodków umieszczone w jednym wagonie, gryzą się, co powoduje często poważne nawet uszkodzenia. W tych wypadkach, gdy transportem zajmuje się nie producent, a pośrednik (handlarz), należy zwrócić uwagę również i osobom tem trudniejącym się. Jako praktyczny sposób ograniczenia możliwości wzajemnego niepokojenia i kaleczenia przez zwierzęta, radzimy smarować świniom przed załadowaniem ryje dziegciem; obserwacje wskazują, że podobny zabieg dezorjentuje zwierzęta, usuwając uczucie wzajemnej obcości osobników pochodzących z różnych miotów.

Raz jeszcze z całym naciskiem podkreślić należy, że wyrobieni odpowidniej marki naszemu bekonowi na rynku odbiorczym i zapewnienie mu dobrej ceny **zależy w pierwszym rzędzie od ścisłej współpracy pomiędzy producentem, pośrednikiem i przetwórcą.**

Kronika gospodarcza

— **Gdynia — Hiszpanja.** W najbliższym czasie Gdynia zyska nowe połączenie bezpośrednie z portami Hiszpanji oraz Italji. Statki kursujące na nowej linji będą dochodzić do 3.000 ton pojemności i mają posiadać urządzenia chłodnicze. Nowa linja będzie miała szczególnie doniosłe znaczenie dla wywozu z Polski jaj, masła i innych produktów hodowlanych.

— **Wywóz zbóż z Polski w kwietniu r. b.** pomimo dość znacznego zwiększenia eksportu pszenicy, zmniejszył się w ogólnej sumie w porównaniu z marcem. Ogółem wywieziono w kwietniu zboża 33.691 ton, wartości 7,6 miljn. złotych, z czego na pszenicę przypada 15.900 ton, żyto — 8.096 ton, jęczmień — 9.306 ton i owies — 389 ton. W ciągu pierwszych 9 miesięcy bieżącego roku rolniczego, to jest od sierpnia r. ub. do kwietnia rb. wywieziono z Polski: pszenicy — 57.176 ton, żytą — 91.786 ton, jęczmienia — 136.439 ton, owsa 1.638 ton, mąki pszennej i żytniej — 27.807 ton.

— **Centralny związek przemysłu.** Dnia 18 bm. odbędzie się założycielskie walne zgromadzenie członków nowego Centralnego Związku Przemysłu Polskiego, w skład którego wejdą wszystkie organizacje zrzeszone obecnie w dwóch centralach, a mianowicie w Centralnym Związku Polskiego Przemysłu, Handul, Górnictwa i Finansów, oraz w Naczelnej Organizacji Przemysłu i Rolnictwa Zachodniej Polski. Zebranie zatwierdzi statut i regulamin nowej organizacji, oraz dokona wyboru władz.

Zjazd delegatów Zw. Nauczycielstwa Polskiego w Chojnicach

Pierwsze ognisko Związku Nauczycielstwa Polskiego powstało na Pomorzu w grudniu 1920 roku. Mimo pogłębiającego się kryzysu szkolnego i gospodarczego organizacja ta rozrasta się z każdym rokiem i wzmacnia coraz bardziej. Wielu z pośród niezorganizowanych dotąd nauczycieli zaczyna doceniać i rozumieć, że szczególniej w obecnej ciężkiej dobie trzeba należeć do własnej organizacji zawodowej i to tak potężnej, jak Związek Naucz. Polskiego, liczącej zgórą 43 tysiące członków, by wspomagać się wzajemnie, wywalczać swoje postulaty i współdziałać w rozwoju szkolnictwa i szerzeniu oświaty poza szkolnej. Dziś Związek Naucz. Polskiego na terenie Okręgu Szkolnego Pomorskiego posiada 45 ognisk, 6 oddziałów powiatowych, sekcję nauczycieli szkół średn., a członków około 900.

I społeczeństwo pomorskie zaczyna przychylnie ustosunkowywać się do Związku, widząc pozytywną pracę jego członków na terenie całego szeregu organizacyj i towarzystw oświatowych. Związek współpracuje z Tow. Teatrów Ludowych, Związkiem Strzeleckim, Białym Krzyżem, T. C. L., Stow. Młodzieży Katol. i wielu innymi organizacjami.

Całokształt swej pracy z ostatniego roku Związek przedstawi na VIII Okręgowym Zjeździe Delegatów Z. N. P. wojew. pomorskiego, w dniu 17 maja 1932 r., który odbędzie się w Chojnicach w auli szkoły powszechnej męskiej. W zjeździe wezmą udział prócz delegatów zaproszone władze szkolne i administracyjne oraz przedstawiciele wojska i organizacyj na terenie Pomorza.

Program zjazdu:

Msza św. o godz. 9 w kościele parafjalnym. Godz. 10 otwarcie zjazdu: a) zagajenie, b) powitanie; przemówienia reprezentacyjne; referat „Sytuacja szkolnictwa, w świetle nowych ustaw" — poseł Smulikowski; wybór komisyj (matki, wnioskowej i oświaty pozaszkolnej).

Popołudniu — referat „Aktualne sprawy zawodowe" — kol. Cieślikowski; sprawozdania roczne: a) z działalności Zarządu Okręgu, b) sekcji nauczycielstwa Szkół Średnich, c) sekcji Oświaty Pozaszkolnej, d) Komisji rewizynej; wybory wolne głosy i wnioski.

Ponieważ zawiadomienia o zjeździe rozesłane były przed otrzymaniem zawiadomienia o zniesieniu tradycyjnych na terenie Pomorza dziś wolnych od zajęć szkolnych, przeto Kuratorjum Okręgu Szkolnego Pomorskiego pismem z dnia 10 maja 1932 r. Nr. I. 9765-32 upoważniło dyrektorów szkół średnich, seminarjów naucz., szkół zawodowych i inspektorów szkolnych do udzielenia urlopów na dzień 17 maja wszystkim uczestnikom zjazdu, zaś nauczycielom z dalszych okolic oraz nowowybranym członkom Zarządu Okręgu dla odbycia plenarnego posiedzenia również na dzień 18 maja.

Jak się dowiadujemy zainteresowanie zjazdem jest ogromne.

Ostrzeżenie przed działalnością Brukselskiego Banku na Pomorzu

W ostatnim czasie zaczęła działać na terenie Pomorza instytucja bankowa p. n. Banque Hypothecaire Bruxelloise (Brukselski Bank Hipoteczny) z siedzibą w Brukseli, ofiarując właścicielom nieruchomości długoterminowe pożyczki hipoteczne. Na pokrycie rzekomych kosztów, związanych z udzieleniem pożyczki, bank ten żąda zaliczek w wysokości 3 proc. od przyznanej sumy, płatnych w ciągu dni 14 od chwili zawiadomienia wnioskodawcy o przyznaniu pożyczki. W razie niewpłacenia zaliczki bank jest uprawniony do zerwania umowy, przyczem wnioskodawca zobowiązany jest zapłacić bankowi 1 proc. przyznanej pożyczki tytułem zwrotu kosztów administracyjnych.

Wspomniany bank powstał w roku 1929 z kapitałem akcyjnym 1.000.000 franków. — W belgijskich kołach finansowych **żadnego znaczenia nie ma i posiadał tam zawsze wątpliwą reputację.** Bank do dziś dnia nie opublikował bilansów za rok 1929 i 1930, co oczywiście nie może korzystnie świadczyć o jego działalności i stanie interesów. W każdym razie belgijskie koła finansowe przestrzegają przed nawiązaniem jakichkolwiek stosunków z wspomnianym bankiem.

W takim stanie rzeczy wydaje się niewątpliwem, że bank ten jest tworem niesolidnym, podobnie jak szereg innych instytucyj, powstałych w ostatnich latach zagranicą, obliczonym jedynie na uprawianie manipulacyj w postaci pobierania zaliczek.

Kurs o stosowaniu betonu i żelbetonu

Dyrekcja Robót Publicznych Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego w Toruniu organizuje kurs o stosowaniu betonu i żelbetonu od dnia 23—25 maja 1932 r.

Kurs ma na celu podanie wiadomości o najnowszych zdobyczach techniki z zakresu stosowania betonu i żelbetonu w budownictwie wiejskiem, miejskiem i drogowem. Udział w kursie jest bezpłatny tak dla inżynierów i techników, delegowanych przez poszczególne urzędy, jak i pracujących prywatnie. Wykłady odbywać się będą w gmachu Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego w Toruniu pokój 40.

Celem utrwalenia wiadomości, nabytych na kursie otrzymają uczestnicy po jego ukończeniu litografowany skrót wykładów, ponadto zaś komplet prospektów reklamowych i próbek materjałów i maszyn, wchodzących w zakres stosowania betonu.

Kurs otworzy p. Wojewoda Stefan Kirtiklis dnia 23 maja godz. 8 rano.

Program niezwykle urozmaicony zachęci niewątpliwie zainteresowanych do licznego udziału w organizowanym kursie.

Wielka rewja sportowa na Pomorzu

Komisja sportowa sekcji samochodowej polskiego Touring Klubu, wespół z Aeroklubem warszawskim i polskim Klubem motocyklowym w Warszawie organizuje na Zielone Święta **zjazd plakietowy do Lidzbarka na Pomorzu, dostępny dla samochodów, motocykli i samolotów turystycznych.**

Wszyscy kierownicy samochodów i motocykli, oraz piloci samolotów, którzy przybędą do Lidzbarka w dniu 14 maja od godz. 17 do 21 i w dniu 15 maja od godz. 6 do 12, po przejechaniu conajmniej 100 klm., zdobędą prawo **do plakiety.**

Ponadto 15 kierowców, którzy wykażą się przejechaną największą ilością kilometrów, otrzyma nagrodę w postaci bezpłatnego lotu pokazowego na samolocie turystycznym w Lidzbarku.

Program pobytu w Lidzbarku w dniach 15 i 16 maja przewiduje loty pasażerskie i pokazy lotnicze, wycieczki w okolice miasta, oraz zabawę taneczną.

Wobec wielkiego zainteresowania, jakie wzbudziła ta ciekawa impreza, będzie ona niewątpliwie największą tegoroczną manifestacją sportów motorowych.

Zielone Świątki

Zielone Świątki należą chyba do najweselszych, najpromienniejszych świąt w roku. Bo jeśli Wielkanoc, święto wiosny, nie zawsze bywa jeszcze ciepła i prawdziwie wiosenna, to dzień Zesłania Ducha Świętego zwykle jest ciepły i piękny. I — mniej lub więcej — ale zawsze jest naprawdę zielono.

To też od najdawniejszych czasów obchodzono w Polsce Zielone Święta wesoło i uroczyście, i to we wszystkich stanach. Wogóle na wsi cały okres pomiędzy Wielkanocą, a Zielonemi Świętami obfituje w obrzędy, związane z pracami rolnemi. Tak więc bywało, wypędzone poraz pierwszy na paszę stroi się w gałązki poświęcone, mające odpędzać od niego choroby. Ogrody uprawia się i porządkuje gorączkowo, aby na Św. Jerzego były już wszystkie roboty skończone, bo inaczej nie wydadzą należytych urodzajów. W tymże dniu odprawia się na tę intencję nabożeństwo. Z dniem Św. Wojciecha znów związany był zwyczaj (i jest jeszcze w niektórych prowincjach Polski) tarzania się po ziemi, [illegible] chronić przed bólami krzyża w czasie żniwa. Istnieje też przesąd tarzania się po ziemi przy pierwszym wiosennym grzmocie. Każde święto wszelako musi służyć też za okazję do jakiejś wesołej zabawy. Tak więc na Zielone Świątki w wielu okolicach Polski odbywa się na wsi pochód z t. zw. „królewną". Najładniejsza dziewczyna, przystrojona odświętnie i prowadzona przez towarzyszki, odgrywa rolę królewny. Cały pochód chłopców i dziewcząt wiejskich obchodzi granice wsi, śpiewając:

„Gdzie królewna chodzi, tam pszenica rodzi,
Gdzie królewna nie chodzi, tam pszenica nie rodzi."

Pochód kończy się uocztą i wesołą zabawą z tańcami.

Dotychczas jeszcze zarówno na wsi, jak i w mieście nawet przystraja się drzwi i pokoje zielenią, podłogę posypuje tatarakiem, młode brzózki ze swą prześliczną drżącą zielenią najczęściej służą za przybranie. W okresie tym zieleń jest najbujniejsza, najpiękniejsza i najbardziej intensywna. Nie darmo mówią na wsi:

„Na Zielone Świątki
Najlepsze z krów wziątki."

Mleko, masło majowe słusznie uchodzą za najzdrowsze.

Drugi dzień Zielonych Świąt zdawien dawna był dniem tradycyjnych zabaw ludowych. Ongiś, za czasów królów polskich, zabawy te były bardzo pyszne i brał w nich udział nietylko lud, ale król wraz z dworem. Zarówno w Warszawie, jak w Krakowie tradycyjnie jeździło się na Bielany, gdzie po wysłuchaniu nabożeństwa bawiono się ochoczo wśród różnych niewybrednych jak na nasze obecne gusta atrakcji: karuzeli, kramów, sztukmistrzów wędrownych i t. p. Król Stanisław August przestrzegał tego zwyczaju i chciał przejażdżkę tę uczynić specjalnie świetną, aby trwale zapisała się w pamięci współczesnych.

Sama zabawa jednak była i pozostała dotąd demokratyczna, ludowa, zespolona z naturą, zieloną trawką, na której i teraz odbywają się tańce, wypoczynkiem pod drzewami, atrakcjami pod gołem niebem.

W imię prawdy

W związku z artykułem p. t. „Walka o sztandar Powstańców i Wojaków w Wyrzysku", jaki ukazał się w nr. 83 „Gazety Bydgoskiej", tamt. Placówka P. i W. nadesłała nam poniższe wyjaśnienia z prośbą o opublikowanie.

„My zebrani członkowie Placówki Powstańców i Wojaków w liczbie 46 na plenarnem posiedzeniu, po zaznajomieniu nas z treścią oszczerczego artykułu zamieszczonego w „Gazecie Bydgoskiej" z dn. 10. IV. 32. p. t. „Walka o sztandar Powstańców i Wojaków w Wyrzysku", gremjalnie jako mieszkańcy miasta Wyrzyska stwierdzamy, że treść tegoż artykułu jest swawolną i kłamliwą, podobną do kilkakrotnie zamieszczonych już kłamliwych artykułów w „Gazecie Bydgoskiej".

Stwierdzamy wszyscy jednomyślnie, że artykuł wspomniany jest próbą poniżenia godności naszego miasta i w związku z tem, że go zamieściła „Gazeta Bydgoska", uznajemy ją jako pismo nie zasługujące na poszanowanie w społeczności Powstańczo-Wojackiej.

Oświadczamy, że członkowie nasi, którzy udali się do p. Kościerskiego, poszli jedynie w myśl przekonania ogółu placówki liczącej 71 członków, byli zupełnie trzeźwymi, oraz zachowywali się w sposób ni dający nikomu powodu do nazwania ich „łobuzami" i „napastnikami".

W końcu oświadczamy, że ludzie którzy zgłosili się po sztandar do p. Kościerskiego są członkami organizacji Powstańców i Wojaków jako zasłużeni w długoletnich walkach o wolność naszej Ojczyzny.

„Wolność"

(—) Kabat

Poniżej następują podpisy.

Z radu Kolonji Letnich

Odbyło się pod przewodnictwem nacz. Krakowskiego posiedzenie Rady do Spraw Kolonji Letnich. Jak wynika ze złożonego sprawozdania, w roku ubiegłym prowadzono na terenie całej Polski ogółem 1.075 kolonji letnich, na których przebywało 133.541 dzieci. W roku bieżącym zamierzone jest wysłanie na kolonję 166.030 dzieci. Koszt tych kolonji przewidywany jest na sumę 9.515.345 zł.

Odwołany zjazd

Zapowiedziany na dzień 15 maja rb. w Warszawie zjazd delegatów Związku Koncesjonarjuszy Wódczanych R. P. został odwołany i nowy termin zjazdu wyznaczono na 29 bm.

Ludność naszych miast

Według danych ostatniego powszechnego spisu ludności, ogólna liczba mieszkańców w miastach polskich wynosi 8.679.979 osób, w tem na miasta w województwach centralnych przypada 4,446.694 mieszkańców, w południowych 1,922,107, w zachodnich 1.545,981, wreszcie na miasta w województwach wschodnich 765,197 osób.

Mimo gęstej sieci miast w województwach zachodnich, liczba ludności miejskiej nie jest na ich terenie zbyt wielka. Na 1 km. kw. w tych województwach przypada 32,8 mieszkańców miast, podczas gdy w województwach centralnych, których sieć miast jest dwa razy mniejsza, na 1 km. kw przypada 32,3 osób. Tłumaczy się to tem, że w województwach zachodnich przeważają małe miasteczka, podczas gdy w województwach centralnych znajdują się niegdyś miasta znacznie większe.

Pod obuchem kryzysu

Bank Angielski ponownie obniżył stopę dyskontową z trzech na dwa i pół procent.

Pisma czeskie donoszą, że firma Bata w Zlinie wymówiła pracę 3000 robotnikom i w tych dniach zamierza unieruchomić dwie fabryki *w Zlinie i jedną zagranicą*. Obecnie firma posiada na składach *20 — 25 miljonów par obuwia przedstawiającego wartość ca. 1 miljarda koron*. Zaznaczyć należy, że robotnicy Baty nie są zorganizowani i nie otrzymają wobec tego normalnych zasiłków dla bezrobotnych.

Stan wkładów oszczędnościowych w niemieckich kasach oszczędności wyrażał się na dzień 31 marca rb kwotą 9.950.47 milj. Rmk. wobec 9.987,77 milj. w końcu lutego, zmniejszył się więc o 37,30 milj. Rmk. podczas gdy w lutym wykazał przyrost o 100,49 milj. Rmk.

KRONIKA

niedziela 15 maja

BYDGOSZCZ

Kalendarzyk rzym.-kat.

Sobota Bonifacego

Niedziela Zesł. Ducha Św.

— **Dyżur nocny aptek** do dnia 15 bm. włącznie pełnią: Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska 65, telef. 3-85; Apteka przy pl. Teatralnym, ul. Marszałka Focha 10, telef. 19-62 i Apteka B. Tarasiewicza, ul. Orła 8, tel. 1-46. **W drugie święto Ziel. Św. dyżurują:** Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia 11 telef. 50 i Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 48, tel. 301.

— **Dyżur lekarzy kolejowych:** W niedzielę dnia 15 bm. dyżur pełni Dr. Woitkiewicz ul. Al. Mickiewicza 3, telef. 15-35. W drugie święto Ziel. Św: Dr. Wiecki, ul. Dworcowa 47 telefon 16-23.

— **Muzeum Miejskie** przy Starym Rynku otwarte codziennie od 10 do 16, w niedzielę i święta od 11 do 14. Obecnie wystawa obrazów S. Czajkowskiego z Warszawy.

TEATR MIEJSKI.

W sobotę interesująca premjera przem. lej lekkiej komedji Földesa „Bądź mi stryjem", która skrzy się finezją djalogu, pulsuje życiem świetnie uchwyconych postaci, pomysłowością tematu, a wszystko rozsłonecznia humor i dowcip. Obsadę artystyczną tworzą pp.: Biernacka, Podgórska, Gosławska, Galińska, Wilińska, Maasséwna, Wilamowski, Tatarkiewicz, Bielicz, Dytrych, Andrzejewski, Kaczmarski, Klejer. Reżyseruje K. Korecki. Zniżki ważne.

W niedzielę wieczorem drugi raz „Bądź mi stryjem".

W poniedziałek wieczorem ostatni raz pełna wschodniego czaru po raz 35-ty operetka Abrahama **„Wiktorja i jej huzar"** z **Melanją Grabowską.**

Przedstawienie popołudniowe w Teatrze Miejskim.

W niedzielę 15 maja o 4 po południu po cenach od 40 gr. do 3,50 zł czarująca operetka z efektownemi huśtawkami elektrycznemi **„Wesoła Wdówka"** z Melanją Grabowską świetną wykonawczynią roli tytułowej.

W poniedziałek 16 maja o godz. 4 po poł. również po cenach od 40 gr. do 3,50 melodyjna operetka Heubergera **„Bal w operze"**

ŚWIĄTECZNY REPERTUAR KIN.

Kristal: — dziś i jutro poraz ostatni potężny arcyfilm p. t. 4-ch z Legji" („Zdrada") z Warner Baxter'em i Myrną Loy w rolach głównych. W drugie święto premjera wspaniałego filmu p. t. „Syn Białych Gór" („3 djabłów z Materhornu"). Poza tem najnowszy dodatek dźwiękowy Foxa.

Nwości: — dziś praz statni wzruszający dramat miłości i poświęcenia p. t. „Niewinna grzesznica". W pierwsze święto premjera dawno oczekiwanego arcydzieła reżysera Pawła v. Steina z uroczą królową ekranu dźwiękowego Janettą Mac Donald p. t. „Narzeczona z loterji". Ponadto jako nadprogram doskonała farsa. Całość 14 aktów.

Kino Wojskowe 62 Pułku Piechoty — wyświetla w dniach 15 i 16 bm. podwójny program: 1) Wesoły dramat genjalnych komików p. t. „Pat i Patachon" w obliczu śmierci; 2) sensacyjny dramat p. t. „Harry Hill" na fali tysiąc.

Początek seansów dnia 13 bm. o godz 19 i 21, dnia 15 i 16 bm. o godz. 15, 17, 19 i 21. Dnia 14 bm. w hali gimnastycznej pułku odbędzie się wielka zabawa taneczna. Początek o godz. 20. Bufet na miejscu. Przygrywać będzie doborowa orkiestra wojskowa.

Corso: — podwójny program: doskonały film p. t. „Wytworny opryszek" i Maciste superator".

Rewja: — „Księżniczka jazzbandu" i „Gdy w kobiecie miłość się budzi".

Z miasta

— **Osobiste.** W niedzielę dnia 15 bm. obchodzi p. Stan. Januszewski rektor szkoły wydziałowej w Bydgoszczy, wielce zasłużony działacz społeczny, z zacną swą małżonką — srebrne gody małżeńskie. Jubilatom — szczęść Boże!

— **Z Muzeum Miejskiego.** Obecna bardzo interesująca wystawa zbiorowa artysty — malarza Stanisława Czajkowskiego z Warszawy cieszy się dużem powodzeniem. Zwiedziło ją już zgórą pół tysiąca osób. W niedługim czasie wystawa będzie zamknięta dlatego kto dotychczas nie miał możności jej zwiedzić winien wykorzystać bezzwłocznie pozostały jeszcze krótki czas.

— **Dancing P. C. K.** Podajemy do wiadomości, że w „Tygodniu P. C. K." odbędzie się **od godz. 5-tej do 9-tej wieczorem dnia 16 ma**ja dancing P. C. K. w kawiarni „Pod Orłem" na który uprzejmie zaprasza sympatyków zarząd. Wstęp 50 gr.

— **Wielka zabawa leśna 61 pułku piechoty.** Dnia 15 bm. o godz. 15 urządza 61 p. p. wielką zabawę leśną przy szosie Bydgoszcz — Myślęcinek obok Szkoły Podchorążych. Wstęp wolny. W programie tańce i wiele różnych wesołych niespodzianek. W razie niepogody, zabawa odbędzie się w drugie święto dnia 16 bm.

— **Zebranie Tow. Restauratorów.** We wtorek, dnia 17 bm. o godz. 16.30 odbędzie się u p. Kujawskiego ul. Fordońska 1 plenarne miesięczne zebranie Tow. Restauratorów na m. Bydgoszcz i okolicę.

— **Wycieczkę kajakami** na Jeziora Byszewskie, połączone ze spływem Brdą do Bydgoszczy, urządza w Zielone Świątki grono bydgoskich kajakowców. Wycieczka dostępna tylko dla składaków. Informacje w składzie papieru ulica Długa 23.

— **Zw. b. Uczestników Powstań Narodowych Grupa Bydgoszcz.** Rejestracja bezrobotnych członków Związku odbędzie się we wtorek, dnia 17 bm. pomiędzy godz. 16-tą a 18-tą w Sekretarjacie przy ul. Seminaryjnej.

— **Nowy rozkład jazdy bydgoskich kolei powiatowych,** ważny od 15 maja do 30 września, oprócz wsunięcia kilku par pociągów wycieczkowych do Opławca i Smukały, przynosi sezonowe ulepszenia w komunikacji z Koronowem. Ostatni pociąg do Bydgoszczy odchodzi z Koronowa o 20.10, z Bydgoszczy do Koronowa o 23,30, ale tylko w niedziele i święta.

— **Oficerowie i podoficerowie rez. artylerji.** W dniach 1—3 maja rb. odbył się zjazd wychowanków Szkoły Podchorążych rez. Artylerji we Włodzimerzu, na którym zostało zawiązane zrzeszenie Absolwentów S. P. R. A. W związku z powyższem uprasza się Panów ofic. i podchor. rez. art. o przybycie na zebranie informacyjno-organizacyjne, które się odbędzie w Kasynie Oficerskim 62 p. p. przy ul. M. Focha w dniu 19 bm. o godz. 19-tej. Na zebraniu tem omawiana będzie sprawa zawiązania koła miejscowego Absolwentów S. P. R. A., oraz sprawozdanie delegata z odbytego zjazdu. Koledzy zamiejscowi, proszeni są o podanie swych adresów. (—) Inż. Wyżynkiewicz, gazownia.

— **Zjazd Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych na powiat bydgoski.** W sobotę, dnia 28 maja 1932 r. odbędzie się w Bydgoszczy na sali pod „Lwem" ul. Marszałka Focha Nr. 4 Zjazd Deelgatów Powiatowego Oddziału W. T. K. R. oraz Roczne Walne Zebranie Powiatowe dla wszystkich członków Kółek Rolniczych powiatu bydgoskiego według następującego porządku: 1) o godz. 9-tej odprawioną zostanie Msza św. w kościele Klarysek przy ul. Gdańskiej (róg Jagiellońskiej) 2) o godz. 10-tej przed południem odbędzie się na małej salce pod „Lwem" otwarcie Zjazdu Delegatów Powiatowego Odziału. Uwaga. W Zjeździe Delegatów mogą brać udział tylko pp. Członkowie Rady Pow. Oddz., Prezesi Kółek Rolniczych, oraz Delegaci, którzy zostali na zebraniu Kółka Rolniczego wybrani na tenże Zjazd. Tych Delegatów, którzy nie będą mogli przybyć na powyższy Zjazd, prosimy ze względu na wybór Prezesa oraz Wiceprezesa Powiatowego, aby wydelegowali swego zastępcę, gdyż obecność wszystkich panów jest konieczna; 3) o godz. 11-tej przed południem, odbędzie się na dużej sali pod „Lwem" — otwarcie Rocznego Walnego Zebrania Powiatowego dla wszystkich członków Kółek Rolniczych tut. powiatu. Porządek obrad dnia, podany zostanie w dniu Zebrania. Ze względu na zapowiedziany przyjazd Prezesa Rady Głównej W. T. K. R. p. Zenktelera oraz bardzo ważne i aktualne obrady, prosimy wszystkich naszych członków powiatu bydgoskiego o jak najliczniejszy udział. (—) Tadeusz Raczkowski, Prezes Powiatowego Oddziału W. T. K. R.; (—) Adam Domagalski, Sekretarz Powiatowy W. T. K. R.

Fabrykanci kłamliwych sensacyj

Już weszło w zwyczaj, iż nasi pseudo-narodowi redaktorzy z pod znaków endecji, starają się wszelkiemi możliwemi sposobami urabiać opinję ludziom, którzy nie chcą należeć do ich towarzystwa i nie potrafią zachwycać się ich politycznemi wyczynami.

Górnolotne i nieżyciowe hasła t. zw. Stronnictwa Narodowego nie znajdują jakoś w szerokich masach entuzjastów — stronnictwo kurczy się z dnia na dzień, a przywódcy miotają się w wściekłej bezsilności i szukają ratunku.

Honor partji to najważniejsza rzecz. Sumienie endeckie jest niepokalane, czyste, jak kryształ. Obwiepol — to emanacja najwartościowszych ele-mentów społecznych.

Z tego założenia wychodząc, „bogoojczyźniani" oczerniają Bogu ducha winnych ludzi — za oszczerstwa stają przed sądem, siedzą w kryminale — wychodzą i zaczynają urabiać opinję publiczną na nowo.

Najwięcej nienawidzą obóz pomajowy. Gdzie tylko się coś stanie, kogoś ograbią, pobiją, podpalą — nie czekając na wyniki śledztwa,, całą winę zwalają na „Strzelca". Jeśli w danej miejscowości na ich nieszczęście nie ma Związku Strzeleckiego, to twierdzą ogólnikowo, że uczynił to „pewien sanator".

To też na łamach prasy endeckiej roi się od podobnych insynuacyj, kłamstw i oszczerstw ,a każdy czytelnik posiadający odrobinę krytycyzmu czyta je z uśmiechem politowania i przechodzi do porządku nad temi rewelacjami.

Ostatnio „Gazeta Bydgoska" zaalarmowała miasto, pisząc o jakimś aferzyście, który rzekomo pośredniczył w wyrabianiu kredytów bankowych, biorąc za te usługi sute wynagrodzenie.

Rzadki na bruku bydgoskim „szlagier", starym sposobem należało wykorzystać. Zasiada więc znakomity redaktor do biurka i m. in. pisze komentarz:

„Okazało się, że ów aferzysta, podobno od pewnego czasu gorliwy „sanator", organizujący chętnie widowiska i imprezy „imieninowe", a przy tem chełpliwy z powodu swego naukowego tytułu, wogóle żadnych stosunków z K. K. O. nie posiada..."

Otóż „okazało się", że był to sanator organizujący (i to chętnie) imprezy imieninowe. Redakcja G. B. jest w posiadaniu nawet tak cennej wiadomości, że ten pan chełpi się tytułem naukowym. Jeśli aż tak, to dlaczego nie podała nazwiska tego domniemanego aferzysty. Czy powodowała się skromnością w rewelowaniu sensacyj, czy strachem przed prokuratorem.

Szkoda, bo tut. koła prorządowe byłyby z pewnością wdzięczne „Gazecie" za ujawnienie nazwiska tego człowieka i jeśliby rzeczywiście coś było na rzeczy, to opierając się na tak ważnych dowodach rzeczowych, niewątpliwie wyciągnęłyby najsurowsze konsekwencje wobec winowajcy.

W przyszłości nie należy spraw takich otaczać kurtuazyjną tajemnicą, ale nie należy też podawać bzdurstw wyssanych z brudnego palca, bo to nie pasuje do kryształowo-czystych charakterów obwiepolskich.

Nie wyskakiwać podczas biegu tramwajów

Każdy przejezdny z większego miasta, — który znajdzie się w Bydgoszczy, zdziwiony być musi dziwną swobodą osób korzystających z przejazdów tramwajami, które osoby wsiadają i wyskakują podczas biegu elektrowozu. W innych miastach (np. w Warszawie) „gość" wyskakujący z pędzącego tramwaju, odrazu uczuje na swem ramieniu ciężką dłoń policjanta, który z miejsca inkasuje karę administracyjną. Dzięki temu systemowi nieszczęśliwe wypadki tramwajowe ograniczone zostają do minimum (co z kolei odciąża pracę pogotowia ratunkowego) a fortunni i niefortunni elekwibryści urządzania popisów płacą niejako podatek od imprez... (niekoniecznie dochodowych).

Że tego rodzaju przepis czy paragraf byłby i w Bydgoszczy „na miejscu" niech świadczy poniższy wypadek, który zdarzył się przedwczoraj (czwartek) o godz. 22 na Zbożowym Rynku. Otóż w odległości jakichś 10 do 15 kroków od przystanku tramwajowego, pewna mocno niecierpliwa pani wyskoczyła z tramwaju na jezdnię, pośliznęła się i niechybnie dostałaby się pod koła, gdyby nie prosty zbieg okoliczności, tak pospolicie zwany „szczęściem". Mimo to „ofiara wypadku" odniosła tak poważne stłuczenie kolana, że o własnych siłach nie mogła udać się do domu. Dopiero jadący tym samym wozem niej. p. L. Franciszek odprowadził ofiarę własnej lekkomyślności i karygodnej nieostrożności do mieszkania na ul. Kujawską.

Takich wypadków zdarza się napewno więcej, tylko nikt ich nie notuje.

Wieczory teatralne

„Bal w Operze"

Operetka w 3 aktach Wiktora Leona i Hugo Waldberga — Muzyka Ryszarda Heubergera

„Bal w Operze" nigdy nie był „gwoździem" repertuaru, mimo, iż rzetelna acz niezbyt oryginalna muzyka Heubergera powinna była operetce tej bardziej poczesne zapewnić miejsce w hierarchji lekkiej i powabnej Muzy.. — Tak się jednak złożyło, iż po krótkotrwałem i nie nadzwyczajnem swego czasu powodzeniu w Wiedniu i Berlinie operetka Heubergera zeszła do roli „łatacza" repertuaru, a to głównie dzięki wyczynionemu na kolanie, anemicznemu librettu, którego całkowity humor i dowcip „ustabilizował" się w komiźmie sytuacyjnym pośledniejszego gatunku, w nieciekawem i aż do znudzenia przez długie dwa akty aplikowanem qui pro quo.. I pomyśleć że „takie coś" wymajstrował potentat wyga i praktyk tej miary co Wiktor Leon, autor libretta „Rozwódki" „Wesołej wdówki" i szeregu innych przebojów operetkowych. — Zdarza się!

A szkoda — gdyż jak się rzekło — muzyka dobra o rysunku subtelnym, fakturze solidnej, żywo zinstrumentowana, niepozbawiona wdzięku i inwencji melodycznej, jakkolwiek silnie wzorowana na motywach straussowskich.. Ale i elektyzm ze smakiem i kulturą ujęty może zaciekawiać. Tercety w akcie I i II mimo zdawkowego sentymentu i naiwności stylistycznej brzmią mile.

Wykonanie „Balu w Operze" nad wyraz dołężne składne i sumienne. Postarał się o to reżyser p. Józef Andrzejewski, człek równie pracowity jak i ambitny. Operetkowicze nasi — jak to dosadnie obrazowo pewien recenzent w jednem z miasteczek pomorskich (nomina sunt odiosa) niedawno określił — „dali ze siebie wszystko, co mogli, a nawet więcej", by w szlachetnej konkurencji uzyskać palmę pierwszeństwa i z zadowoleniem podkreślić należy, iż zdobyli ją wszyscy społem z małymi wyjątkami. Kapitalną parę małżeńską tworzyli rozkoszny Dowmunt i nieoceniona Morozowiczowa, — „znacząc" każdy swój gest i powiedzionko... niepohamowanym śmiechem widowni. — Pp. Marja Kaupe i Eugenja Łasowska śpiewały pięknie, wyglądały uroczo, wdzięczyły się milusio. P. Łasowska siedmiomilowemi pantofelkami kroczy naprzód, tężejąc z dnia na dzień pod względem aktorskim i wokalnym. Trzecią milusińską w tem gronie byłaby z pewnością p. Nina Wilińska, gdyby nie szpeciła sobie twarzyczki, a temsamem nie psuła „linji" strojeniem „hyperdziubasowskich" minek. — Cacane to, żywe, utalentowane, ujarzmiające młodością, temperamentem i urodą dziewczę popada coraz silniej w manierę która z czasem okazać się może dla dalszej karjery scenicznej p. Wilińskiej zabójcza. Nineczko — więcej prostoty gry bez altowego zabarwiania głosu, nienaturalnego manewrowania gałkami ocznemi i wydłużnia twarzy — a osiągnie Pani efekt stokroć wartościowszy, istotniejszy. Primaballerina p. Ryszarda Górecka tym razem przedzierżgnęła się w aktorkę, sprawiając metamorfozą swą miłą niespodziankę rzeszy jej sympatyków. W roli szansonetki była p. Górecka słodką, ładniusią, harmonijnie zgrabną, ruchliwą, niczem żywe srebro.

Panom przewodził występujący gościnnie tenor operetki poznańskiej p. Józef Wiśniewski, śpiewak obdarzony dźwięcznym, soczystym tenorem o metalicznym połysku. Niestety rola Dumeicla, która przypadła gościowi w udziale nie dała mu sposobności wyśpiewania się. P. Roman Cirin głosowo bardzo dobry jako bon-vivant nieco przyciężki. P. Jerzy Granowski w roli debiutującego donżuana przekonywujący, pod względem głosowym bez zarzutu. Doskonałego oberkelnera „wystrugał" groteskowo p. Maksymiljan Cybulski, aktor nigdy nie zawodzący.

Balet układu p. Morawskiego Władysława nęcił oko pomysłowością koncepcji i precyzyjnością wykonania. Batutował pewnie i sprawnie prof. Wiliński, nie roniąc ani uncji piękna muzyki heubergerowskiej. Dekorator p. Feliks Krassowski jak zwykle zdołał skompilować ze smakiem artystycznym wnętrza.

(gr)

Nowy kierownik Kasy Chorych w Szubinie

Jak się dowiadujemy, kierownikiem Kasy Chorych w Szubinie został mianowany z dn. 10 bm. *p. Józef Papiński.*

P. Papiński pełnił ostatnio funkcje kierownika jednego z wydziałów Kasy Chorych m. Bydgoszczy.

Już 3 tysiące książek
dla Centralnej Bibljoteki Strzeleckiej

Zainteresowania akcją zbiórki książek dla Centralnej Bibljoteki Strzeleckiej jest coraz większe, mimo tego, że łańcuch ofiarodawców ciągnie się już od miesiąca. Dotychczas zebraliśmy już **3 tysiące książek** nie licząc broszur i tygodników. Gotówka wpłynęło na cele Bibljoteki około **300 zł.**

Celem zorjentowania działaczy strzeleckich wyjaśnamy jeszcze raz, **że zebrane książki będą do dyspozycji wszystkich oddziałów na terenie OK VIII.** Z zebranych książek utworzonych zostanie **kilkadziesiąt bibljotek ruchomych** — (każda bibljoteka zawierać będzie inne książki), które stale kursować będą w terenie. W ten sposób **zebrane książki przechodzić będą stale przez wszystkie oddziały Zw. Strzeleckiego Okręgu VIII.**

Przy referacie prasowym Komendy Okręgu utworzona zostanie, sekcja bibljoteczna, która czuwać będzie nad normalnym i sprawnym biegiem poszczególnych kolejno ponumerowanych bibljotek ruchomych. W ten sposób wszystke ksiażki będą w terenie, a bibljoteka ruchoma przeczytana naprzykład przez ośrodek „X" pójdzie do ośrodka „Z", ośrodek zaś „X" otrzyma kolejno nową bibljotekę ruchomą.

Wyjaśnienia te przyczynią się niewątpliwie do żywszego jeszcze udziału społeczeństwa z całego Pomorza w łańcuchu ofiarodawców książki.

P. wicewojewoda dr. Mieczysław **Seydlitz** ofiarował **5 książek.**

P. Marja Kossakowa przesłała 12 **książek i 6 broszur** i wzywa **p. ppułkownikową** Marję Wolszlegierową i **p. Irenę Kozłowską.**

P. komisarz Naruszewicz z Wejherowa ofiarował **2 książki** i wzywa **p. Stefana Urbańskiego** zastępcę komendanta PP. powiatu morskiego.

P. Franciszek Obrębski referent oświatowy pow. brodnickiego przesłał **5 książek,** i wzywa referentów oświatowych — p. **Jana Gawlika** z Grudziądza, **p. Piotra Pszennego** z Działdowa i **p. Jana Zarembę** z Nowegomiasta.

P. kpt. mar. Bruśnicki przesłał **17 książek** i wzywa pp. **por. Kaletę, por. Żerkowskiego i por. mar. Gorazdowskiego.**

P. Prof. Stefan Witkowski ofiarował **3 książki i wzywa p. prof. Zygmunta Machinko, prof. Lotza i p. prof. Józefa Regla** z Gimnazjum Męskiego w Toruniu.

P. Marja Ziółkowska przesłała 2 książki i wzywa **p. majorstwo Tadeusza Szmaja i p. Mieczysława Wiączka**

P. kpt. Janusz Rowiński jak już donosiliśmy ofiarował **15 książek** i wzywa p. **Stanisława Mittlenera,** inspektora PP.

P. Zofja Musielewiczowa przesłała **30 książek.**

P. Marjan Deutsch z Podgórza ofiarował 5 zł. i wzywa p. **Stamirowskiego,** burmistrza miasta Podgórza, **p. Küchlera** burmistrza miasta Kowalewa, **p. por. Rottera z D. P. Art. i p. Stanisława** Skrzypnika budowniczego miejskiego w Podgórzu.

P. Zofja Kowalczykowa przesłała **10 książek.**

P. Antoni Pociot ofiarował **5 książek** i wzywa **ks. pref. Franciszka Drzymalskiego** z Lubicza, p. **Irenę Wdowiakównę** nauczycielkę z Lubicza i p. **Tosię Klewównę** z Torunia.

Z BYDGOSKIEGO PODOKRĘGU ZWIĄZKU STRZELECKIEGO.

Główny reżyser Teatru Miejskiego w Bydgoszczy p. **Kazimierz Korecki ofiarował 5 utworów scenicznych dla scen amatorskich, 12 książek beletrystycznych i 8 broszur Bibljoteki Historyczno - Geograficznej i wzywa pp. Dr. Eugenjusza Czaykowskiego i dyr. Liceum Handl. inż. E. Wasilewskiego.**

P. Czesław Kościelski ofiarował 2 **książki** i wzywa pp. ppłk. **Heilman—Rawicza i Malewskiego,** em. nauczyciela z Bydgoszczy.

P. Franciszek Walewski ofiarował 2 książki i wzywa **pp. prof. Kazałę i ks. prefekta Handke'go.**

Książki i czasopisma można składać codziennie w redakcji „Dnia Pomorskiego" (na ręce red. W. Górnickiego), w redakcji „Dnia Bydgoskiego' (na ręce red. J. Dobrostańskiego) w redakcji ,Dnia Grudziądzkiego" (na ręce red. Stanacha), w redakcji „Gazety Morskiej" w Gdyni (na ręce red. W. Mielnikowa) i w redakcji „Gazety Morskiej" w Wejherowie (na ręce red. Rutkowskiego).

Ofiary w gotówce można składać w Kom. Kasie Oszczędności pow. toruńskiego, Toruń, Starostwo, Plac Teatralny 4, na konto „Centralna Bibljoteka strzel. w Toruniu" 29549.

Kto nie może złożyć ofiary osobiście, zechce zawiadomić o tem piśmiennie lub telefonicznie (telefon nr. 402 (Redakcja). Upoważniony delegat wysany zostanie po odbiór ofiarowanych książek.

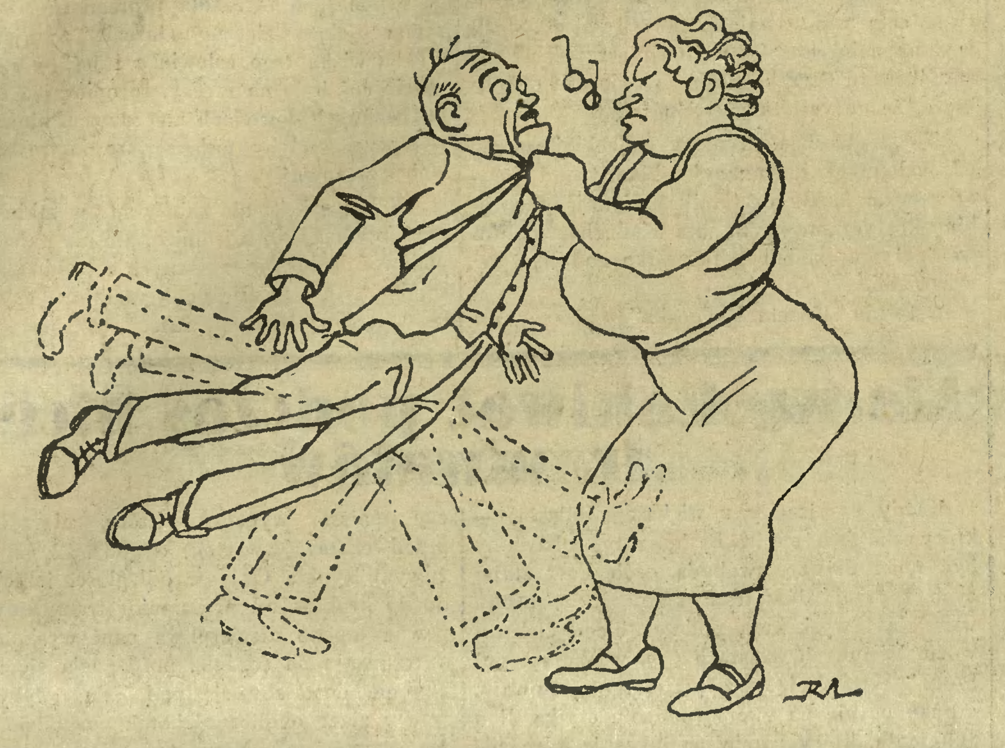
Komitet Centralnej Bibljoteki Strzeleckiej

Referent prasowy Komendy Okręgu Nr. VIII Związku Strzeleckiego:

(—) Red. Wacław Górnicki
(—) Kazimierz Chorąży
(—) Kpt. Wacław Kwiatkowski
(—) Kazimierz Krukowski

—o—

Z teki karykaturzysty



— Teraz chyba nie będziesz wątpił, że zasłużenie otrzymałam odznakę sportową.

Pow. brodnicki przed Tygodniem L. O. P. P.

Dnia 10 maja o godz. 18 w Starostwie obradował komitet wykonawczy pod przewodnictwem komisarza IX Tygodniach LOPP dowódcy 67 pp. p. ppułk. Kotowicza.

Zastępcą komisarza IX. Tyg. LOPP wybrano p. dr. Siudowskiego z Przydatków. — Z kolei sekretarz pow. LOPP p. dyr. Mazurek odczytał protokół z zebrania Komitetu obywatelskiego, który przyjęto bez zastrzeżeń.

Celem usprawnienia prac IX Tyg., który w pow. brodnickim trwać będzie od 5—15 czerwca. Komitet Wykonawczy wyłonił trzy następujące **sekcje:**

1) **organizacyjną w składzie: ppułk.** Pecka — przewodniczący; maj. Hofbauer — zastępca przewodniczącego. Członkowie: instr. Sloszewski, nacz. Szyndler, prof. Żmudziński, maj. Musiałowicz, naucz. Klin, instr. Szymanowski.

2) Sekcję finansową w składzie: dyr. Kruszczyński — przewodniczący, kap. Horzemska — zastępca. Członkowie: dyr. Traczewska, dyr. Barczyński, dyr. Janicki, dyr. Kotkowski, dyr. Mazurek, prof. Babik, maj. Musiałowiczowa — prez. ZOPK, Paweł Gończ — prezes Kupców, Stankowski — prezes Rady Miejskiej, prof. Sarkówna, naucz. Kotowicz.

3) Sekcję propaganową w składzie: insp. szkolny Sieteski — przewodniczący, kpt. Turowski — obwodowy kom. PW i WF zastępca. Członkowie: insp. Straży Granicznej maj. Braziulewicz, instr. rolny p. Zielonacki, dyr. Malicki, Obrębski, ref. oświatowy, kom. Nowacki, kom. Migocki, dyr. Kędziorski, dyr. Braun, naucz. Kornowski, prof. Zątek, prof. Jastrzębski.

Następnie zaakceptowano z drobnemi uzupełnieniami podział powiatu na 24 rejony, w których akcją będą kierować komisarze środowiskowi.

Jesteśmy przekonani, iż doborowa obsada poszczególnych funkcyj, jak również i ogólne zainteresowanie społeczeństwa sprawami LOPP rokuje najlepsze wyniki akcji IX Tygodnika Lotniczego w pow. brodnickim.

BRODNICA

— 67 p. p. w rocznicę 3 Maja. Godnie i uroczyście obchodził 67 pułk piechoty w Brodnicy święto rocznicy Konstytucji 3-go Maja. Wieczorem w przeddzień uroczystości przez odświętnie udekorowane flagami i iluminowane ulice miasta przeciągnęły orkiestry pułku i miejscowych organizacyj P. W. i W. F. Dzień 3-go Maja zapoczątkował hejnał z wieży ratusza i uroczysta pobudka. O godz. 10-tej na rynku miejskim ustawił się 67 pułk piechoty, organizacje P. W., młodzież szkolna oraz liczne stowarzyszenia i delegacje. Dokonany przegląd wojska i organizacyj przez Dowódcę pułku ppułkownika Kotowicza i starostę p. Wimmera wypadł imponująco. Po mszy św. polowej nastąpiła defilada. Na czele obok chorągwi pułkowej powiewał sztandar strzelecki, przyznany Pułkowi za zwycięstwo w dywizyjnych zawodach strzeleckich. Defilada [illegible] i długiego szeregu organizacyj wzbudziła radość i zachwyt na twarzach widzów. Po południu odbyły się na Stadjonie 67 pułku piechoty zawody strzeleckie dla osób wojskowych i gości.

Zestawienie wyników: Konkurencja A — broń precyzyjna, odległość 50 m z podstawy: stojąc z wolnej ręki: I. miejsce — sierżant Wieczorek Fr. 66 pkt.; II. miejsce — porucznik Lichnowski 60 pkt.; III. miejsce — p. Smętek 59 pkt. na 100 możliwych. Konkurencja B — broń precyzyjna, odległość 50 m z postawy: leżąc z wolnej ręki: I. miejsce — kapitan Chudzik 85 pkt.; II. miejsce — sierżant Wieczorek Fr. 83 pkt.; III. miejsce — pporucznik Malinowski 83 pkt. na 100 możliwych. Konkurencja C. — karabinek małokalibrowy, odległość 50 m z postawy: stojąc z wolnej ręki: I. miejsce — p. Smętkowa 74 pkt.; II. miejsce — p. Kasprzewski 68 pkt.; III. miejsce kdt. P. P. p. Nowacki 68 pkt. na 100 możliwych. Konkurencja D. — karabinek małokalibrowy, odległość 50 m z postawy: leżąc z wolnej ręki: I. miejsce — p. Smętek — 87 pkt.; II. miejsce — p. Witkowski 84 pkt.; III. miejsce — kapitan Chudzik 79 pkt. na 100 możliwych.

Walka z klęską pożarów

Ministerstwo spraw wewnętrznych wystosowało do wojewod w pismo, w którem poleca powiadomienie zainteresowanych instytucyj, że Główny Związek Straży Pożarnych R. P. utworzył oddział techniczny, którego zadaniem jest bezpłatne udzielanie gminom miejskim i wiejskim, instytucjom oraz zakładom użyteczności publicznej porad fachowych we wszelkich zagdnieniach, dotyczących pożarnictwa. Ponadto oddział ten przeprowadza próby i ekspertyzy narzędzi, oraz sprzętu pożarniczego, opracowuje plany obrony przeciwpożarowej itd.

Ministerstwo spraw wewnętrznych poleca korzystanie z porad Głównego Związku Straży Pożarnych R. P. w jaknajszerszym zakresie.

Ucieczka więźnia
z więzienia w Kowalewie

W nocy na 13 b. m. zbiegł z więzienia sądowego w Kowalewie zapomocą wyłamania muru w celi więziennej Grubski Jan. Rysopis zbiega: wzrost 160—165 cm., blondyn, oczy niebieskie, krępa budowa ciała, ubrany w szare palto i szarą czapkę cyklistówkę, spodnie siwe, trzewiki czarne sznurowane, na rękach tatuowania różne figury, kotwice i twarze.

Za Grubskim wdrożono pościg.

Podgórz

— Przyjęcie dzieci do I-szej Komunji św. odbędzie się w pierwsze święto Zielonych Świąt. Nabożeństwo uroczyste odbędzie się o godz. 9-tej, ranna msza św. o godz. 7.30, suma o 11-tej. W drugi dzień Świąt porządek nabożeństw jak zwykle o g. 6, 9,30 i 11-tej.

— Tradycyjne strzelanie o godność króla zielonoświątecznego Bractwa Strzeleckiego odbędzie się według uchwały zapadłej na ostatnim zebraniu w drugie święto Zielonych Świąt w Zieleńcu w Toruniu.

— Wykład o ulgach w placeniu podatku przemysłowego odbędzie się w przyszły wtorek o godz. 20 w lokalu p. Wiktora Skrzypnika na zebraniu Tow. Kupców i Rzemieślników. Referat wygłosi naczelnik Urzędu Skarbowego z Torunia p. Schaeffer. Niechaj na zebraniu nie zabraknie nikogo tak z Podgórza jak okolicy. Niestowarzyszeni mile widziani.

Chełmno

— Z życia „Strzelca". Oddział Zw. Strzeleckiego w Chełmnie idzie po drodze jaknajlepszego rozwoju. Niezależnie od uruchomienia świetlicowej introligatorni, stworzony został własny warsztat do fabrykacji łodzi, prowadzony przy fachowej pomocy por. Jeleniewicza z 66 pp. pod dozorem prof. Dabulewicza. **Warsztat mieści się w kuźni obok świetlicy i w najbliższym czasie odda do dyspozycji oddziału „Strzelca" 2 łodzie.**

Praca kulturalno oświatowa idzie współmiernie z ruchem praktycznych zajęć. Od dłuższego czasu ćwiczy sekcja amatorska sztukę pt. „Hanusia Krążańska", która zostanie odegrana w najbliższą sobotę o godz. 6 w świetlicy 66 pp. dla wojska oraz tego samego dnia dla koła Przyjaciół Strzelca i wprowadzonych gości — sympatyków, poczem nastąpi **zabawa taneczna w Dworze Chełmińskim za zaproszeniami.**

W najbliższym czasie odbędzie się mecz bokserski między Strzelcem a Harcerzami, do którego obie drużyny przygotowują się gorliwie.

Golub

— **Z żałobnej karty.** W czwartek, dnia 5 bm. zmarł nagle uczeń tut. szkoły śp. Zdzisław Kiliński. Pogrzeb odbył się w sobotę, dnia 7 maja o godz. 9. Wskutek bardzo trudnych warunków rodziców —, pogrzebem zajęła się szkoła. Udział w pogrzebie brały delegacje z poszczególnych klas i obie drużyny harcerskie.

— **Z życia „Strzelca“.** Oddział Zw. Strzeleckiego w Golubiu obejmuje 3 drużyny: Golub, Olszówkę i Hamer. Do Olszówki dojeżdża nauczyciel p. Rozkwitalski z Golubia podchorąży rezerwy, do Hameru p. Winkler, nauczyciel z Golubia, prowadząc równocześnie drużynę w Golubiu. Wszystkie drużyny razem liczą 48 członków ćwiczących. W Golubiu podczas miesięcy zimowych zbierała się młodzież strzelecka w świetlicy, zaopatrzonej w czasopisma, dzienniki i książki. Pracą świetlicową zajmował się naucz. ob. p. Rollinger. — Dzięki ofiarności naucz. p. Osińskiego świetlica była wyposażona również w radjo. Pokrycie wydatków związanych z utrzymaniem świetlicy pochodzi w znacznej części ze składek miejscowego nauczycielstwa i ob. prezesa inż. Tomaszka. Obecnie zlikwidowano świetlicę, gdyż ten lokal był zbyt drogi. Z pieniędzy przeznaczonych na świetlicę postanowiono zakupić sprzęt sportowy. Doraźnie w związku z pracą świetlicową ma oddział do dyspozycji wolne ubikacje w zlikwidowanej szkole na Podzamku — Golub, gdzie równocześnie na przyległym boisku mogą się odbywać ćwiczenia sportowe.

Drużyna Olszówka ma swoją własną świetlicę, którą oddał bezinteresownie ob. Śliwiński. Do Olszówki dojeżdża w sprawach wychowania ob. p. Wolff.

Drużyna Hamer ma do dyspozycji lokal szkolny w Hamerze. Pracą świetlicową oraz wychowaniem obywatelskiem zajął się ob. p. Jastak, nauczyciel z Hameru.

— **Dożywianie dzieci w Golubiu.** Akcję dożywiania dzieci w szkole powszechnej w Golubiu zorganizowano w ten sposób, że od 1 grudnia do 1-go kwietnia br. 58 dzieci uczęszczało na drugie śniadanie do niektórych obywateli Golubia. Podczas dużej przerwy w szkole przygotowywano herbatę, dla reszty dzieci biednych. Należy zaznaczyć, że od 1 grudnia do 1 kwietnia p. Tuliszewski przesyłał codziennie dla biednej dziatwy większą ilość pieczywa. W imieniu biednych dzieci wyrażamy p. Tuliszewskiemu ssrdeczne podziękowanie za udzieloną pomoc.

— **Z życia strzelców Golubia i okolicy.** — Z inicjatywy p. inż. Tomaszeka nadleśniczego Konstancjewa powstała ostatnio drużyna strzelecka w Hammerze należąca do oddz. Z. S. w Golubiu.

Nauczyciel p. Domaradzki z Półwieska pow. rypińskiego zorganizował oddział Zw. Strzeleckiego na terenie Półwieska. Oddział liczy 26 członków.

W Radominie z inicjatywy nauczyciela p. Gawskiego zorganizował się oddział Związku Strzeleckiego, który liczy 22 członków. W poszczególnych oddziałach prowadzi ćwiczenia p. st. sierż. Woźniak.

Ostatnio odbyły się ćwiczenia nocne polowe-dwustronne. Kierownikiem ćwiczeń był ppor. rez. Podolski (d-ca 3 komp. PW pow. rypińskiego). W ćwiczeniach wziął udział Z. S. Golub, Dobrzyn nad Drw., Sokołowa i Wilczewa. D-cą strony białych był pchor. rez. Dębowski. D-cą strony czerwonych p. sierż. rez. Sieczkowski. Poszczególni d-cy i strzelcy wywiązali się ze swych zadań bardzo dobrze. Ćwiczenia trwały od godz. 20 do 1 w nocy.

— **Z życia drużyn harcerskich.** W niedziele dnia 1 maja odbyły obie drużyny szkolne tj. żeńska im. Królowej Jadwigi i II drużyna męska im. Zawieszy Czarnego drugą w tym roku większą wycieczkę krajoznawczą do lasu brodnickiego. Celem tej wycieczki było zapoznanie się z terenem, zapomocą kompasu i mapy. W lesie sporządzono śniadanie, spędzono mile czas na grach i zabawach towarzyskich, poczem młodzież wróciła do miasta na nabożeństwo.

Kartuzy

— **Baśń Świętojańska.** Młodzież tutejszego gimnazjum wystawiła pod kierownictwem profesora Borejki utwór sceniczny pt. „Baśń świętojańska“. Uczenice i uczniowie odtworzyli swe role bardzo dobrze. Publiczność zachwycała się artystyczną dekoracją sceny, pomysłu prof. Borejki. Charakterystyczne kostjumy, tańce i śpiewy złożyły się piękną całość. Akompanjament do śpiewów, wykonywany na harmonjum przez dyrektora gmnazjum p. dr. Orzecha podniósł urok przedstawienia. Na ogólne życzenie publiczności przedstawienie powtórzone zostanie w czasie Zielonych Świąt.

Deportowani z Argentyny na ziemi polskiej



Onegdaj przybył do Gdyni osławiony statek argentyński „Chaco“, odwożący do portów europejskich przestępców, wysiedlonych z Argentyny. Na zdjęciu widzimy 9 deportowanych obywateli polskich, udających się pod eskortą policji do Komisarjatu PP. w Gdyni.

Targi remontowe na Pomorzu

Zarządzeniem Ministerstwa Spraw Wojskowych przeprowadzi Komisja Remontowa w Poznaniu w czasie od 26 lipca do 12 sierpnia br. **na Pomorzu zakup koni remontowych** od hodowców w następujących miejscowościach: — dnia 26 lipca br. w Krokowej, pow. Morski, dnia 26 lipca w Pucku, pow. Morski; dnia 27 lipca w Kartuzach pow. Morski; dnia 27 lipca w Kościerzynie; dnia 28 lipca w Starogardzie; dn. 29 lipca w Smętowie pow. Starogard; dnia 29 lipca w Terespolu, pow. Świecie; dnia 2 sierpnia w Sępolnie; dnia 3 sierpnia w Tucholi; dnia 4 sierpnia w Chełmży, pow. Toruń; dnia 9 sierpnia w Jabłonowie Pom.; dnia 9 sierpnia w Brodnicy; dnia 10 sierpnia w Nowemmieście, pow. Lubawa; dnia 11 sierpnia w Działdowie; dnia 12 sierpnia w Wąbrzeźnie.

Komisja zakupi całą ilość koni rem., nadających się do wojska typu „W“ „WA“ „AK“ „AL“ „A“; (pełnowartościowe), oprócz tego będą zakupowane konie typu obniżonego „AO“ przedewszystkiem od Kółek Rolniczych w ilości ustalonej przez Wojskowy Zakład Remontu Koni.

Konie remontowe, pełnowartościowe, muszą mieć 3 lata ukończone do 6 lat włącznie, typu obniżonego od 4 lat ukończonych do 6 lat włącznie.

Wzrost: konie rem. pełnowartościowe 3 letnie typu „W“ od 150 cm, starsze od 152 cm. typu „WA“ od 150 cm, typu „AK“ od 153 cm., typu „AL“ od 153 cm., typu „AC“ od 155 cm. i typu „AO“ od 148 cm. Konie typu wybitnie arabskiego od 148 cm (przy odpowiedniej rozbudowie korpusu); wszystkie miary stojącej bez podków.

Konie pełnowartościowe będą płacone zależnie od kategorji od 800 zł do 3.000 zł., przyczem za pełnowartościowe będą uważane remonty począwszy od kategorji „dobry“. — Kategorja „zadawalniający“ wierzchowy będzie zaliczony do kategorji „WA“ płacony do 900 zł, a dodatek hodowlany w tym razie może być wypłacany wyjątkowo. Rozpiętość ceny na konia remontowego w granicach od 800 do 3.000 zł należy rozumieć w ten sposób, że w rozpiętości tych cen objęte są konie typu obniżonego artyleryjskiego (włościańskie) przedstawione przez C. T. O. i K. R., za które wojsko płaci niższą cenę, konie typu „AC“, dalej idą konie kategorji dobrej, b. dobrej i wybitne, stąd więc musiała powstać taka rozpiętość, gdyż rozporządzenie o zakupie koni do wojska obejmuje nietylko Związki Hodowców Szlachetnego Konia Półkrwi, ale i Centralne T-wo Organizacyj i Kółek Rolniczych.

Dostarczenie niezbędnych dokumentów na sprzedawanego konia należy do właściciela konia. Sprzedawca winien przedstawić dokumenty konia przewodniczącemu Komisji Remontowej w czasie sprzedaży, gdyż po dokonanym zakupie dokumenty nie będą brane pod uwagę.

—o—

GNIEW

— *Z kroniki pośmiertnej:* Dnia 7 maja br. o godz. 20 umarła na zakażenie połogowe śp. Stefanja z Koszowskich Piernicka, w wieku lat 26 urodzona w Lubiewie pow.. tucholski. Śp. Koszowska osierociła czworo nieletnich dzieci.

Dnia 9 maja br o godz. 20,30 zmarł śp. Piotr Wierzchowski, w wieku lat 79 urodzony w Przesławicach, pow.. grudziądzki, ojciec obecneko kierownika Gimnazjum w Gniewie, ks. dyr. Wierzchowskiego.

— *Zamiast wieńca.* Grono nauczycielskie Państwowego Progimnazjum w Gniewie, złożyło zamiast wieńca na trumnę śp. ojca — ks. Fabjana Wierzchowskiego, obecnego kierownika gimnazjum 15 złotych na rzecz biednych miasta.

— *Bezpłatne kursy przygotowawcze do gimnazjum.* Stowarzyszenie zawodowe nauczycieli gimnazjum w Gniewie, (TNSW.) prowadzi za wiedzą Kuratorjum od dnia 9 bm. przygotowanie kandydatów do klasy II, III i IV gimnazjalnej. Rozpoczęta praca przewidzianą jest na cztery miesiące (maj, czerwiec, lipiec i sierpień). Dotychczas zgłosiło się około 40 uczestników. Nauka odbywa się w Państw. Progimnazjum codziennie popołudniu od godziny 16 do 18, pod osobistem kierunkiem nauczycieli Zakładu. Zgłoszenia na kursy przyjmuje w ciągu całego miesiąca maja p prof. Piątek, prezes miejscowego Koła TNSW.

— *Nowa placówka Zw.. Strzeleckiego.* — Dnia 8 bm. została zorganizowana nowa placówka Zw. Strzeleckiego w Tymawie. — Po zreferowaniu przez st. sierż. Janowskiego celów, zadań i historji Związku Strzeleckiego zebrani przystąpili do wyborów Zarządu w skład którego weszli: prezes — p. Szulc, wiceprezes — sołtys p. Grzemski, sekretarz i referent wychowania obywatelskiego — p. Drozd Jan, kierownik szkoły, skarbnik — p. Niklewski. Jako patrona związku wybrano hetmana Stanisława Żółkowskiego. Zebranie odbyło się w szkole, ćwiczenia postanowiono odbywać w każdą środę.

— *Zebranie Zw. Oficerów Rezerwy.* W skutek zlikwidowania powiatu gniewskiego z inicjatywy Zarządu Zw.. Oficerów Rezerwy Koło Tczew, odbyło się w dniu 11 bm. zebranie Oficerów rezerwy zamieszkałych na terenie byłego powiatu gniewskiego. Ponieważ na zebranie to stawili się tylko pp. of. rez. Ciążyński, z Cierpic, Raabe z Piaseczna, Górecki z Piaseczna. Golnik, Kisler i Niśkiewicz — z Gniewu, na zamieszkałych w powiecie 13, zebranie odroczono. Obecny na zebraniu p. kpt. Stefański z Tczewa w obecności p. starosty Stachowskiego poinformował przybyłych o możności wstąpienia ich do ZOR. Koło Tczew przyczem oficerowie rez. zamieszkali na terenie byłego powiatu gniewskiego winni wybrać jednego przedstawiciela, który będąc równocześnie wiceprezesem Koła tczewskiego utrzymywałby stale łączność z Kołem tczewskiem. W sprawie ogólnych zebrań postanowiono, że po przyłączeniu do Koła tczewskiego pierwsze zebranie odbędzie się w Tczewie, — następne natomiast odbywać się będą w Gniewie, przyczem nawiązaną zostanie stała współpraca z pp. oficerami garnizonu gniewskiego, celem przeprowadzania ćwiczeń aplikacyjnych itp. —

— **Gościnny występ Teatru Żołnierskiego z Grudziądza.** W niedzielę, dnia 8 bm. Teatr Żołnierskie w Grudziądzu odegrał w sali Hotelu Centralnego w Gniewie, 3 aktową sztuczkę L. Bakala pt. „Jak Kapral Szczapa wykiwał śmierć“ w następującej obsadzie: kapral Szczapa p. Czaporowowski, Moryc — p. Buchowiecki, szofer — p. Garczyński, Stasiek — p. Pietrzykowski, kapitan — p. Maciejowski, kapelmistrz — p. Sierkuczewski, lekarz — p. Wisławski, oficer bolszewicki — p. Borczyński, podoficer — p. Prywata, Loda, komendantka ochotniczego oddziału kobiecega — p. Buchowiecka, Henia, legjonistka — p. Gorlicka, Paraśka, pielęgniarka — p. Komarówna, żebraczka — p. Mikołajewiczówna, Szura, komisarka — p. Wiszniowska, żołnierz bolszewicki — p. Wąsek, reżyserował p. Antoni Jóźwicki. Gościnny występ Grudziądzkiego Teatru Żołnierskiego cieszył się w Gniewie ogromnem powodzeniem. Przepełniona po brzegi sala, huczała nieustannie salwami śmiechu i niemilknącemi oklaskami. O tem, by któryś z pp. aktorów grał lepiej lub gorzej nie można pisać, ponieważ cały zespół jest doskonale zgrany, a role opracowane są znakomicie.

Z dochodu swego Teatr Żołnierski w Grudziądzu ofiarował na cele oświatowe dla II 65 pp. 50 zł.

Z życia BBWR. w Opaleniu. Staraniem ks. proboszcza Rapiora i miejscowego Koła BBWR. obchód uroczystości 3 maja rozpoczęto uroczystem nabożeństwem, celebrowanem przez ks. prob. Rapiora który po mszy św. wygłosił kazanie okolicznościowe. O godzinie 14 odbyło się nabożeństwo majowe, podczas którego przygrywała kolejowa orkiestra, poczem po akademji obył się pochód i defilada którą przyjął p. generał Burhard. Po defiladzie udali się wszyscy do parku p. generała gdzie odbył się koncert, gry i zabawy dla dziatwy szkolnej. O godzinie 20 odbyła się zabawa ludowa na sali p. Domachowskiego.

— **Walne zebranie Bractwa Kurkowego.** — Dnia 5-go maja br. odbyło się roczne, walne zebranie Bractwa Kurkowego, na którem po zagajeniu przez brata kapitana Małolepszego i po przyjęciu do wiadomości sprawozdania Zarządu i Komisji, udzielono poprzedniemu Zarządowi absolutorjum. Następnie uchwalono budżet na rok 1932-33 w sumie rozchodów i dochodów zł. 4085. Termin uroczystości strzeleckiej ustalono na dzień 2, 3 i 4 lipca. Wniosku o wystąpienie długoletniego członka Bractwa, obecnego króla brata Rezmerowskiego, zebranie nie przyjęło do wiadomości. Na miejsce ławnika Erdmańskiego, który na skutek przeniesienia wyprowadził się z Gniewu, wybrano brata Tetzlaffa. Skarbnikiem wybrano brata Kozłowskiego, do komisji budowlanej braci kpt. Małolepszego, Kozłowskiego, Achtabowskiego, Tetzlaffa i Walpuskiego; do komisji rewizyjnej: braci Barana, A. Kleina, dr. Berendta i Cieślewicza, do komisji rozjemczej: braci Pelzera, Ciążyńskiego, Dercińskiego i Wiesego; do komisji zabawowej: braci Jana Zawadzkiego, B. Ponczka, Jelińskiego, Rogowskiego i Hollmana. W dalszym ciągu obrad uchwalono obniżenie wstępnego z 60 zł na zł 30 i składek miesięcznych z 2 zł. na 1,50. Na wniosek zarządu przyjęto jako nowych członków pp. Wierzbowskiego, Piątka, dr. Berendta, Rosińskiego i Kierzke. Po wręczeniu przez kpt. Małolepszego, bratu Jelińskiemu medalu II rycerza zebranie zakończono.

— **Sekcja Opieki Społecznej.** Dnia 6-go maja br. o godz. 17 odbyło się w Magistracie posiedzenie Komisji Opieki Społecznej przy współudziale p. nacz. Goca, burmistrza p. Golnika, p. Cejrowskiego, p. Wantowskiego i przedstawicieli bezrobotnych do prac publicznych. Z pośród zgłoszonych 150 bezrobotnych, zakwalifikowano jako niezbędnie potrzebujących pomocy, utrzymujących rodzinę 80-ciu, samotnych bez środków do życia 10. Na tem zebranie zakończono.

— **Z życia Zw. Strzeleckiego w Lignowach Szlacheckich.** W ub. niedzielę Zw. Strzelecki w Lignowach Szlacheckich po przeprowadzonych przez sierżanta Kamińskiego ćwiczeniach, udał się do swej świetlicy, gdzie por. Łesiecki przy tłumnie zebranej oprócz strzelców, publiczności, wyświetlił przeźrocza filmowe, objaśniające życie i czyny Marszałka Piłsudskiego, księcia Józefa Poniatowskiego jako patrona oddziału, rozwój Gdyni, życiorys króla Jana Sobieskiego, życiorys Tadeusza Kościuszki itd.

— **Strzelcy w Gorzędzieju.** Zw. Strzelecki w Gorzędzieju święto 3-go maja uczcił uroczystem nabożeństwem, które przy udziale dzieci szkolnych i miejscowego obywatelstwa, odbyła w Subkowach o godz. 9-ej. Po nabożeństwie odbyła się defilada Związku Strzeleckiego, Powstańców i Wojaków DOK VIII i dziatwy szkolnej. Uroczystość zakończono akademją na program której złożyły się śpiewy, deklamacje i odegranie sztuczki scenicznej.

— **Stan bezrobocia w Gorzędzieju.** Liczba bezrobotnych w gm. Gorzędziej wynosi obecnie 25 osób, stan ten jednakowoż na skutek przewidywanych robót, prawdopodobnie zmniejszy się od dnia 15-go bm. o 40 proc.

— *Obrót pocztowy w kwietniu.* Urząd pocztowy w Gniewie nadał w miesiącu kwietniu listów zwykłych 14.550, poleconych 1.038, paczek 175, przekazów pieniężnych 731 na sumę 39.452,85 zł, czeków PKO. 1252 na sumę — 224.390,13 zł., rozmów telefonicznych 1263, telegramów 77.. Przyjął i doręczył listów zwykłych 20.010 poleconych 948, przekazów pieniężnych 600 na sumę 53.940,65 zł. czeków 355 na sumę 64.639,19, rozmów telefonicznych — 1430. telegramów 78, czasopism 20,100.

Zwycięstwo nad przestrzenią

Gdy samolot zastępuje auto

....Od dwóch lat między Londynem a Paryżem istnieje specjalne połączenie lotnicze wieczorne, tak zwane **teatralne**. Istnieje ono z tej racji, by mieszkańcy jednej ze stolic mogli spędzić wieczór w drugiej. Specjalnie dla teatrów.

W tym celu siada podróżny w Croydon lub Le Bourget do samolotu. Niebawem jest w Paryżu względnie w Londynie. Przebiera się we frak, idzie do teatru, je kolację. Samochód odwozi go na lotnisko, gdzie czeka wygodna kabina samolotu — i podróż z powrotem. **Jest się na miejscu o 4 rano.**

* * *

...Wśród bogatej młodzieży Stanów Zjednoczonych samolot **zaczyna zastępować auto.** Coraz częściej na nim właśnie odbywa się jazda na week end i coraz częściej wycieczka we dwoje.

Miłość nię lęka się furkotu śmigła.

* * *

...Jeszcze w 1919 roku gdy między Berlinem a Kijowem były fronty nie do przebycia, specjalna służba lotnicza przemycała armjom ukraińskim zapasy banknotów nowego państwa zamówionych rok przedtem w Berlinie.

Przewóz udał się znakomicie, co jednak Ukrainy nie uratowało. Ale odtąd coraz częściej **samolot służy do transportu kapitałów.**

Dzieje się to zwłaszcza w Afryce, gdzie z głębi „czarnego lądu" samolot przewozi zapasy diamentów. Drogę, którą karawana przebywała w ciągu 20—30 dni przebywa w niespełna dwie doby.

Orchidea — olbrzym

15-metrowej wysokości orchidea odnaleziona została w południowym Queenslandzie (Australja). Jest to jedyny tego rodzaju okaz orchidei na świecie. Orchidea ta okryta jest gęsto kwiatem, a gałęzie jej mierzą do dwóch metrów długości. Galeola foliata, jak nazywa się ten gatunek orchidei, rośnie w nieprzystępnych gąszczach leśnych Macpherson Rand.

Fotografja na daleki dystans

„Times" zamieścił niezwykle ciekawą fotografję wybrzeży francuskich dokonaną przez fotografa po angielskiej stronie, w porcie Doover'u. Fotografja została wykonana w dniu mglistym, pochmurnym, w warunkach bardzo niepomyślnych. A jednak na kliszy zarys wybrzeży francuskich wyszedł zupełnie czysto. Stało się to dzięki użyciu aparatu fotograficznego nowego systemu o długiej harmonijce, którego wnętrze było oświetlone promieniami infra-czerwonemi, które — jak wiadomo — przenikają ciemnię, a w danym wypadku utorowały sobie drogę poprzez mgłę.

—o—

Zegar staruszek

Najstarszym zegarem słonecznym, który przechował się do dziś w całości jest olbrzymi, monumentalny obelisk z tarczą zegarową w miasteczku Otterberg, w Nadrenji. Zegar ten datuje się z przed r. 1225-go.

Pawłowo pow. Chojnice

— **Nowy oddział „Strzelca".** W dniu 8 bm. przy wspóudziale prezesa powiatowego Zw. Strzeleckiego p. Jagodzińskiego utworzono w Pawłowie oddział Związku Strzeleckiego. Do Związku zapisało się 26 osób, z pośród których wybrano zarząd, w skład którego weszli: Balewski Stanisław — prezes; Gajtkowski Zygmunt — sekretarz Benda Tomasz — skarbnik, Nowicki Augustyn — ref. wych. obyw.

Grębocin, pow. Toruń

— **Ujęcie złodziei.** W sprawie kradzieży pasów skórzanych na szkodę inżyniera Chrzanowskiego w Grębocinie, dochodzeniem ustalono, iż sprawcami tej kradzieży są: Glinkau Maksymiljan z Lubicza, Widliński Kazimierz z Obrowia, Lewandowski Michał z Rudnik, Kuliński Leon z Bodzanowia i Czarnecki Alfons ze Stawu. Skradzione przedmioty były zakopane w lesie pod Rubinkowe i zostały oddane poszkodowanemu.

Wesoły kącik

NOWOBOGACKI

— Czy mam pana portretować we fraku? — pyta nowobogackiego malarz.

— Ah, nie rób pan sobie kłopotu, mistrzu, przyjdź pan w zwykłej marynarce.

POŻYTECZNE RADJO

— Ileż to nadzwyczajnych rzeczy zawdzięczamy radju!

— O tak, dzięki niemu mój Jasio nie ma odstających uszu.

Giełdy

Warszawskie notowania walutowe.

z dnia 13 V. 1932 r.

Tranzakcje	Kupno
WALUTY.	
Dolary St. Zjedn.	8,87—8,85
DEWIZY.	
Belgja	125,10—124,79
Gdańsk	174,70—174,27
Holandja	360,25—360,05
Kopenhaga	—
Londyn	32,65—32,52
Nowy York	8,899—8,879
Nowy York telegr.	8,904—8,884
Paryż	35.14—35,05
Praga	—
Sztokholm	—
Szwajcarja	174,30—173,81
Włochy	—
Berlin (w obrotach nieofic.)	212,50

Notowania ziemiopłodów w Poznaniu

Dostawa bieżąca, parytet Poznań, handel hurtowy

za 100 kg. z dn. 13 V. 1932 r.

Żyto	28.50—28,75
Pszenica	29,75—30,00
Jęczmień	22 25—23,52
„ browar.	25,00—25,50
Owies pastew.	22,75—23,25
Mąka żytnia	
„ „ 65%	42,25—43,25
„ pszenna 65%	44,25—46,25
Otręby żytnie	18.25—18,50
„ pszenne	16,50—17,50
Rzepak	17,00—18,50
Groch Wiktorja	23,00—26,00
Seradela	—
Łubin niebieski	11,00—12,00
„ żółty	14,00—15.00

Do tutejszego rejestru handolwego dział B pod nr. 82 przy firmie „Pepege" Polski Przemysł Gumowy S. A. w Grudziądzu, iż uchwałą Rady Nadzorczej z dnia 19. X. 1931 odwołano z zarządu Raymunda Lansoy i to z dniem 19. X. 1931 r. 3. R. H. B. 82.

Grudziądz, dnia 27. II. 1932 r. Sąd Grodzki.

TORUŃ

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

17 maja o 10 sprzedaję u sped. Sadeckiego przymusowem przetargiem za gotówkę: perfum, leżankę, warsztat stolarski; o 12 w Rudaku u Weinberga i na sołectwie: powóz, warchlaki, krowę, konia, wóz, lustro z szafką; o 14 w Podgórzu Puławskiego 5 i na Rynku: cholewki skórzane, naczynia emaljowe, pocynkowane, szklanne, szczotki, rower. (5707) (3718

Bartkowak, kom. sąd. Rabiańska 12

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

Dnia 17 maja 1932 o godzinie 12 u spedytora Sadeckiego sprzedawać będę najwięcej dającemu za gotówkę: fortepian, bibljotekę, biurko, bufet, kredens, zegar, szafę myśliwską, fotel, stół, krzesło, kanapę, maszynę do szycia, krzesła bufet, nocny stolik, umywalkę; o godzinie 14-tej u spedytora Kulwickiego: mazsynę do pisania. L. 357/32 (3719

Chrzanowski, komornik sądowy.

PRZETARG PRZYMUSOWY

W piątek, dnia 20 maja 1932 r. o godz. 11-tej sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę: 1 radjoaparat „Marconi", 1 głośnik i 1 fuzję myśliwską. Sprzedaż odbędzie się u p. Sadeckiego przy ul. Mickiewicza w Toruniu. 3720

Pawłyszcze, komornik powiatowy.

BYDGOSZCZ

PRZETARG PRZYMUSOWY

W dniu 14 maja 1932 r. o godz. 10 sprzedam najwięcej dającemu za gotówkę przy ul. Matejki 7: obraz, biurko, leżankę i kilim. Zlec. nr. 532/8 (3727

Stężycki, kom. sąd. w Bydgoszczy

PRZETARG PRZYMUSOWY

W sobotę, dnia 14 maja 1932 r. o godz. 10-tej przed południem sprzedawać będę przy ul. Pomorskiej 55/56 najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: 1 biurko, 1 bufet, 1 szafę bibljoteczną, 1 stolik pod maszynę, 1 regał. Zlec. nr. 555/8 (3728

Łuczka, kom. sąd. w Bydgoszczy

PRZETARG PRZYMUSOWY

W sobotę, dnia 14 maja 193 2r. o godz. 1,00 po południu sprzedawać będę w Solcu Kujawskim przy ul. Toruńskiej 25 najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: 1 kanapę, 1 maszynę do szycia „Singer", 1 umywalkę, 1 obraz. Zlec. nr. 556/8 (3729

Łuczka, kom. sąd. w Bydgoszczy.

GRUDZIĄDZ

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W sobotę dnia 21 maja bieżącego roku o godzinie 10-tej w Nowem u p. Wróblewskiego W.: jedną szafę do ubrań; o godz. 10,30 w Nowem u p. Haberlanda Józefa: jedną szafę do ubrú; o godz. 11-tej w Nowem u p. Hundsdorfa Gustawa: 2 kredensy dębowe, 2 zegary stojące, 2 bufety, 2 fotele, 2 szafy do ubrań. W środę 18 maja br. o godz. 11-tej w Grucznie u p. Rozwadowskiego Stanisława: jedną krowę. Egzekutor.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W środę dnia 18. 5. b. r. o godzinie 11 sprzedawać będę za gotówkę więcej dającemu przy ulicy Lipowej 53: 3 kiliny, toaletę i skórę na podłogę.

Dobrzański, komornik sądowy w Grudziądzu.

REPERTUAR

TEATRU TORUŃSKIEGO

W sobotę, dnia 14 bm. o godz. 20-tej Premjera

„Papa się żeni"

Krotochwila w 3 aktach W. Rapackiego (syna)

W niedzielę, dn. 15 bm. o godz. 16-tej ostatni raz

„Poprostu Truteń"

Komedja w 3 aktach B. Winawera.

Ceny zniżone.

W niedzielę, dn. 15 bm. o godz. 20-tej

„Papa się żeni"

Krotochwila w 3 aktach W. Rapackiego (syna).

W poniedz. dnia 16 bm. o godz. 16-tej

„Pani Chorążyna"

Wielki Dzień

Sztuka w 4 aktach St. Krzywoszewskiego

ceny zniżone.

W poniedz. dnia 16 bm. o godz. 20-tej

„Papa się żeni"

Krotochwila w 3 aktach W. Rapackiego [syna]

We wtorek, dnia 17 bm. teatr nieczynny.

Telegramy

Z ostatniej chwili

Martwe ciałko synka Lindbergha

znaleziono w lesie w pobliżu posiadłości sławnego lotnika

Londyn — 14. 5. (PAT). **W LESIE HOPPEWELL, W POBLIŻU POSIADŁOŚCI LINDBERGHA, ZNALEZIONO ZWŁOKI DZIECKA LINDBERGHA.** Wiadomość ta wywołała w Londynie **olbrzymie wrażenie.** Poszukiwania dziecka, które trwały **73 dni,** zakończyły się wreszcie tak nieoczekiwanym rezultatem. Zwracają uwagę na fakt, że **nieżywe dziecko znaleziono w odległości tylko 4 mil od posiadłości Lindbergha, co dowodziłoby, że poszukiwania nie były prowadzone dość starannie** w najbliższym obrębie. Szkielet, ukryty pod liśćmi i częściowo zaryty twarzą w ziemię odnalazł **murzyn Allen,** który zwożąc wraz z towarzyszem drzewo, udał się do lasu i **natrafił na wystawającą z ziemi małą nogę ludzką.** Allen przywołał towarzysza i po odkopaniu trupa obaj udali się do policji, aby powiadomić o te modkryciu.

Hoppewell — 14. 5. (PAT). **Prócz pęknięcia lewej strony czaszka znalezionego dziecka nosi również ślady pęknięcia po stronie prawej oraz niewielki otwór wielkości szylinga.** Lekarze uważają, że rana spowodowana została **bądź uderzeniem tępem narzędziem, bądź też mogła powstać z powodu wyrzucenia dziecka z jadącego samochodu.**

Ściślejsze badanie ustaliło tożsamość dziecka nie tylko **ze szczątków ubrania,** lecz również **z uzębienia** i z układu kostnego. Dwaj lekarze, którzy byli obecni przy porodzie dziecka stwierdzili również tożsamość zwłok. Niańka, której pokazano trupa oświadczyła, że poznaje niektóre cechy charakterystyczne.

Szef policji **pułk. Shwarzkopf** oświadczył, iż obecnie po odnalezieniu trupa będą czynione **wszelkie możliwe wysiłki w celu ujęcia sprawcy jego porwania.** Policja ma w podejrzeniu pewną grupę złoczyńców. Pułk. Shwarzkopf oznajmił, że dwaj osobnicy, którzy wystąpili jako pośrednicy w staraniach o odzyskanie dziecka będą wezwani do policji do ponowngo zbadania, a następnie przekazani prokuratorowi. Miejsce, gdzie znaleziono dziecko znajduje się tuż przy drodze, wiodącej do głównej szosy nowojorskiej, tak że osoby, poszukujące dziecka musiały codziennie w ciągu miesięcy przechodzić w pobliżu tego miejsca.

Pani Lindbergh przyjęła wiadomość o znalezieniu zwłok ze zwykłem jej męstwem.

Nowy Jork — 14. 5. (PAT). **Lindenberghowie nie chcą zobaczyć zwłok swojego dziecka,** które znajduje się obecnie w przedsiębiorstwie pogrzebowem w oczekiwaniu pogrzebu.

Całe Stany Zjednoczone wstrząśnięte są tą ohydną zbrodnią. Prezydent Hoover polecił władzom policyjnym zrobić wszystko, co jest tylko możliwe celem ujęcia mordercy i zarządził, aby złoczyńca nie uszedł sprawiedliwości.

New Jersey — 14. 5. (PAT). Władze wydały **pozwolenie na spalenie zwłok dziecka Lindbergha.**

Robotnik hiszpański pobił b. króla Alfonsa XIII.

Paryż, 14. 5. (T. wł.) B. król hiszpański Alfons przybył wczoraj okrętem z Malty do Marsylji. W chwili, gdy b. król Alfons opuszczał okręt, **jakiś nieznany mężczyzna uderzył go pięścią.** Napastnika aresztowano, przyczem okazało się, że **jest to robotnik hiszpański.**

Rybarski — Wiślicki

Warszawa, 14. 5. (T. wł.) Odbyło się trzecie zkolei **posiedzenie sądu marszałkowskiego** powołanego do osądzenie sporu między posłem Wiślickim (BBWR) a posłem Rybarskim.

Poseł Wiślicki skarży posla Rybarskiego, że ten zarzucił mu interwencję w osobistych interesach handlowych u Rządu.

Na wczorajszem posiedzeniu postanowiono odroczyć rozprawę do czasu ukończenia sprawy w sądzie państwowym między posłem Wiślickim, a b. senatorem Truskerem, bowiem tło obydwu procesów jest podobne.

Rada Ministrów

Warszawa, 14. 5. (PAT.) W piątek, dn. 13 b. m. pod przewodnictwem p. prezesa Rady Ministrów Prystora odbyło się posiedzenie Rady Ministrów. Na posiedzeniu tem Rada Ministrów po załatwieniu szeregu spraw bieżących powzięła uchwałę w sprawie **ustanowienia urzędu ministra rolnictwa i reform rolnych i w sprawie zniesienia Ministerstwa Robót Publ.** oraz zatwierdziła statut powiatowego sądu przemysłowego w Katowicach.

Straszna katastrofa samochodowa na ulicy Kalisza

Kalisz, 14. 5. (PAT.) Wczoraj przed południem na najruchliwszej ulicy Kalisza, Marszałka Piłsudskiego w pobliżu pierwszego mostu wydarzyła się **straszna katastrofa automobilowa.** Mianowicie prywatne auto właściciela hurtowni tytoniowej Paluszkiewicza, chcąc wyminąć wózek, wjechało na chodnik, masakrując **kilku przechodniów.** Ciężko ranionych jest kilka osób, które przewieziono do szpitala. Szofera aresztowano.

„Wszystko musi być nasze"

Hitlerowski program działania

W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi dziennika duńskiego „Politiken", dr. Kube, zajmujący czołowe stanowisko teoretyka partji hitlerowskiej, zdefinjował obecną taktykę narodowych socjalistów wobec rządu pruskiego po sukcesach wyborczych.

Dr Kube, należący do skrzydła umiarkowanego, przeciwnik polityki Strasera i Goebbelsa, stwierdza, iż Hitlerowcy nie podejmą inicjatywy, a zajmą stanowisko wyczekujące wobec gabinetu Brauna, który dotychczas rządził w Prusach. Taktyka narodowych socjalistów ma polegać na **zmuszeniu Brauna do ustąpienia** przy użyciu środków legalnej obstrukcji w sejmie pruskim przez opozycję hitlerowską.

„Naszym celem — mówi dr. Kube — jest **objęcie rządów w Prusach, a potem i w Rzeszy.**

Nic nie stoi na przeszkodzie temu, byśmy wspólnie z komunistami przegłosowali uchwałę przywracającą dawny paragraf ustawy o większości względnej, a gdy to zostanie zrobione, będziemy mieli wolną rękę w obiorze partji, z którą idąc wspólnie, stworzymy wymaganą większość względną w sejmie pruskim.

Rola narodowych socjalistów przy takim układzie sił na terenie parlamentarnym byłaby bardzo prosta, zdaniem dr. Kube. Większość decydujących stanowisk rządowych musiałaby zostać obsadzoną przez Hitlerowców. Centrowcy wahaliby się długo — pryznaje dr. Kube — ale musieliby wkońcu ustąpić.

— Czy Hitler zgodziłby się objąć tekę premjera w gabinecie pruskim?

„Nie, nie zgodziłby się, odpowiada dr. Kube. Opowiedział odmownie na moją w tym względzie propozycję. Następcą Brauna będzie z pewnością hitlerowiec, ale nie Hitler.

Jak wynika z oświadczeń dr. Kube narodowi socjaliści mają wcale niezły apetyt. Proponują oni Brueningowi, aby się dał **zjeść im na surow.** Aspiracje hitlerowców sięgają daleko i dążą oni do objęcia całej władzy w Niemczech i do wygryzienia **wszystkich konkurentów i przeciwników ze stanowisk rządowych.** Czy im się to uda, pokaże przyszłość najbliższa.

Martyrologja szkolnictwa polskiego w Niemczech

Wydalenie z granic Rzeszy czterech nauczycieli i zamknięcie dwóch szkół mniejszościowych

Berlin, 14. 5. (PAT). **Władze niemieckie wydaliły z granic Rzeszy czterech nauczycieli polskich szkół mniejszościowych z powiatu bytowskiego oraz złotowskiego.** Równocześnie władze niemieckie **zamknęły zupełnie dwie szkoły polskie w powiecie złotowskim i Babimoście.**

Zarządzenia te, godzące w podstawy reklamowanego przez Niemcy szkolnictwa mniejszościowego w Prusach wywołało **wielkie wzburzenie wśród ludności polskiej** uważającej je za początek okresu wzmożonego ucisku.

Polska prowadzi w zawodach z Holandją o „Davis Cup"

Warszawa, 14. 5. (PAT.) W **pierwszym** dniu spotkania tenisowego **o puhar Davisa** Polska—Holandja, Polska prowadzi 2:0.

Rozegrano wczoraj dwie gry pojedyńcze: w pierwszej mistrz Polski **Tłoczyński łatwo pokonał najlepszego tenisistę holenderskiego Timmera** w trzech setach 7:5, 6:3, 6:4. W drugiej grze wicemistrz Polski **Maks Stolarow** po **zaciętej walce zwyciężył Hughana** w pięciu setach 6:8, 6:2, 5:7, 6:0, 6:0.

Strach ma wielkie oczy

„Mobilizacja" organizacyj P. W. na Pomorzu

Berlin — 14. 5. (PAT). Wczorajszy „Lokal Anzeiger" ogłasza **korespondecję z Piły z nowemi alarmującemi pogłoskami** o **rzekomem zmobilizowaniu na Pomorzu polskich organizacyj wojskowych i Sokoła, zaopatrzonych w najnowsze uzbrojenie, jak tanki, karabiny maszynowe, miotacze min i ognia itp.**

W związku z temi pogłoskami biuro Conti wydało komunikat, stwierdzający na podstawie informacyj nadprezydenta prowincji pogranicznej, że wiadomości powyższe są pozbawione wszelkich podstaw.

Dziś zapadnie wyrok w procesie przeciwko Gorgonowej

Lwów, 14. 5. (PAT.) W sobotę **wznowiony zostanie przed lwowskim sądem przysięgłych** przerwany **na dni 14 proces przeciwko Gorgonowej.** Jak wiadomo, **przerwanie procesu nastąpiło** z powodu **konieczności przeprowadzenia ponownej ekspertyzy śladów krwi przez** państwowy instytut higjeny w Warszawie. O ile obrońcy iprokurator nie wystąpią **z nowymi** wnioskami, któreby **zostały przez trybunał** uwzględnione, nie jest wykluczone, **że postępowanie dowodowe zostanie zakończone około** południa, zaś wyrok **zapadłby późnym wieczorem.**

Wycieczka parlamentarzystów angielskich przybędzie do Polski

Londyn, 14. 5. (PAT). W najbliższych dniach wybiera się do **Polski oraz na Litwę wycieczka czterech parlamentarzystów angielskich,** którzy wszyscy należą do partji konserwatywnej. Kierownikiem **wycieczki** jest wbbitny **parlamentarzysta sir John Sandeman Allen,** poseł w Liverpoolu, jeden z najwybitniejszych w Anglji specjalistów od ubezpiezeń żeglugowych i rzeczoznawca w sprawie zagranicznej polityki handlowej. John Allen jest członkiem rady związku międzynarodowych izb handlowych i w tym charakterze bywał już w Polsce. **Parlamentarzyści angielscy interesują się w pierwszym rzędzie sprawami gospodarczemi.**

Gorgulew — bolszewikiem!

Tak twierdzi „Le Matin"

Paryż, 14. 5. (PAT). Zdaniem „Le Matin", **śledztwo, prowadzone przeciwko Gorgulewowi** wykazało, iż był on agentem sowieckim. Dziennik podkreśla, iż zabójca Doumera dostał się do Czechosłowacji za pośrednictwem Z. S. R. R., gdy tymczasem według jego zeznań miał on walczyć w szeregach białej armji.

Lwów, 14. 5. (PAT.) Wczorajsze ukraińskie „Diło" przynosi pod tytułem **„Kto to taki Gorgulew, morderca prezydenta Francji?"**, następującą wiadomość: W środę, dn. 11 b. m. wieczorem zgłosił się do posła Stefana Bilaka, adwokata w Gródku Jagiellońskim, były członek ukraińskiej armji galicyjskiej, obecnie rolnik **Stefan Boreszczuk** z Mokrzan w pobliżu Sądowej Wiszni, który oświadczył, że z fotografji Gorgulewa, zamieszczonej w jednem z pism **poznał bolszewickiego czekistę, który** w r. 1920 przeprowadzał w Odesie aresztowania wśród Ukraińców, **a m. in. własnoręcznie zastrzelił atamana Horbaczewskiego.** Stefan Fereszczuk pisał te zeznania własnoręcznie w obecności posła adwokata dr. Bilaka i **przesłał je listem do ambasady francuskiej w Warszawie.**

Paryż, 14. 5. (PAT). Dziennik rosyjski „Poślednije Nowosti", wydawany w Paryżu, publikuje **depeszę swojego londyńskiego korespondenta, zawierającą sensacyjne oświadczenie syna prezydenta republiki czechosłowackiej i ministra pełnomocnego Czechosłowacji w Londynie Jana Masaryka,** złożone jednemu z wybitnych przedstawicieli kolonji rosyjskiej. Policja w Pradze posiada **niezbite dowody, stwierdzające udział Gorgulewa w sowieckiej partji komunistycznej.** W ostatnich latach Gorgulew udawał się dwukrotnie do Rosji sowieckiej. Oświadczenie moje może być opublikowane z podaniem mojego nazwiska.

Redaktor odpowiedzialny Wacław Górnicki w Toruniu, Słowackiego 19/21
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz: Józef Dobrostański Mostowa 6
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska Wł. Cieszyński, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p.
Redaktor odopwiedz. na Gdynię Wiktor Mielnikow Gdynia, Świętojańska
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław, Józef Dąbrowski Inowrocław ul. Poznańska 65
Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz, Józef Stanach, Rynek 10/II.
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwo: „Dzień Pomorski", „Dzień Bydgoski," „Gazeta Morska", „Dzień Grudziądzki", „Dzień Kaszubski", „Dzień Kujawski"
Nakładem i czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu